CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 236

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, poniedziałek 27 sierpnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

„Wojna wisi w powietrzu"

oświadczył Mussolini

RZYM, 25. 8. (PA.). — W mowie wygłoszonej wczoraj, po zakończeniu manewrów apenińskich, Mussolini stwierdził, że teren, który wybrano na manewry, odpowiada warunkom geograficznym, jakie istnieją na wschodnich granicach Italji. „Nikt w Europie nie chce wojny, — mówił Mussolini — ale wojna wisi w powietrzu i może wybuchnąć w każdej chwili. Sytuacja w końcu lipca b. r. była ta sama, co w końcu lipca 1914 roku.

Włochy rzucając swe wojska na granice Brenneru i Karyntji, zażegnały kryzys.

Gdyby nie stanowisko Włoch, doszłoby do komplikacyj, których rozwiązanie nastąpićby mogło tylko przy pomocy armat. Naród włoski musi być wychowany nietylko w duchu militarnym, ale i wojowniczości.

Życie polityczne i duchowe narodu winno opierać się na koniecznościach wojskowych, ponieważ niektóre narody idą w górę, a inne schodzą w dół, jest rzeczą oczywistą, że mimo dobrej woli konferencyj i protokółów, wojna przez wszystkie wieki będzie towarzyszyła losom narodów".

BERLIN, 25.8 (PAT). Mowę Mussoliniego, wygłoszoną w Bolonji po zakończeniu manewrów armji włoskiej, podają dzienniki niemieckie na podstawie prasy francuskiej i angielskiej. Korespondent Niemieckiego Biura Informacyjnego pominął najcharakterystyczniejsze jej ustępy całkowitem milczeniem. Dzienniki reprodukują ją, opatrując znamiennemi tytułami: „Wojownicza mowa Mussoliniego" („Nachtsausgabe"). „Bojowa mowa taktyczna" („Berliner Tageblatt") itp. Prasa powstrzymuje się jednak od wszelkich komentarzy.

NASZE ABC

Ogniska

Chociaż w ciągu tego lata najwięcej uwagi ściągał ku sobie zamierzony pakt wschodni bezpieczeństwa i wzajemnej pomocy, nie on oczywiście jest sprawą czy najistotniejszą, czy najszerszą, czy najdonioślejszą w obecnym stanie rzeczy na gruncie europejskim i szerzej międzynarodowym. Pakt taki jest zawsze tylko objawem, a zarazem narzędziem, w pewnym układzie sił i dążeń, czyli zawsze zjawiskiem niejako wtórnem. Natomiast na ten układ sił i dążeń składają się zjawiska podstawowe, z których dopiero rodzą się potrzeby zabiegów dyplomatyczno - politycznych, takich jak w tym wypadku zamierzony pakt wschodni.

Jakież są te zjawiska i te... ogniska?

W Europie nad wszystkiem góruje nabrzmienie Trzeciej Rzeszy. Same jej narodziny, z Hitler'em na czele ruchu nacjonalsocjalistycznego u steru, nie mogły pozostawiać w trzeźwych umysłach złudzeń, wskazując z góry, że to będą nie przelewki. Rozwój polityki Trzeciej Rzeszy, na wewnątrz i nazewnątrz, z wyjściem z Genewy i zbrojeniem się samowolnem, potwierdzał te przewidywania. A dzisiaj krwawa rozprawa wewnętrzna z 30-go czerwca r. b., zbrodnia wiedeńska z 25-go lipca r. b., skupienie całej władzy w ręku Hitler'a, 2-go sierpnia r. b. nad trumną Hindenburg'a, świadczą, że prężność nie opada, lecz wzrasta. Stąd też płynie ogólne zaostrzenie stosunków z Niemcami, nietylko ze strony Francji i Rosji, gdyż także Anglja bardzo się od Trzeciej Rzeszy odsunęła, a nawet Włochy są z nią obecnie w zatargu. Nabrzmienie Trzeciej Rzeszy i jej odosobnienie są dziś przeto głównemi zjawiskami i dźwigniami biegu rzeczy w Europie.

Lecz także i w Azji wcale nie ustala się na Dalekim Wschodzie uspokojenie, które mogło się wydawać zrozumiałem następstwem wielkiego przesunięcia, dokonanego przez Japonję na obszarach Mandżurji. Liczono na okres trawienia. W rzeczywistości zaś trwa tam napięcie, ujawniające się raz w stronę Chin, raz w stronę Rosji Sowieckiej, raz w stronę Stanów Zjednoczonych Ameryki. Co pewien czas grzmi nad Oceanem Spokojnym. Stale zaś dolatuje do uszu łoskot powiększanych tam zbrojeń ze wszystkich stron. Możliwość zawieruchy na Dalekim Wschodzie nie schodzi z widnokręgu, a jak dalekoby się ona zaciągnęła, Bóg raczy wiedzieć.

Nie bez związku z oboma temi napięciami, europejskiem od strony Niemiec i azjatyckiem od strony Japonji, są też takie objawy przeobrażeń i przesunięć w polityce międzynarodowej, jak zapowiedź wejścia ZSRR do Ligi Narodów i ustanowienia tam stałego przedstawicielstwa St. Zj. Ameryki.

Dopiero na tle tych zjawisk istotnych, wprowadzających w grę rzeczywiste napięcia sił, można i trzeba oceniać zabiegi takie, jak pakt bezpieczeństwa wschodnio - europejskiego, oraz szukać sobie, także w Polsce, właściwej drogi i właściwych współdziałań.

St. St.

Po wymianie ostrych not

Japonja z karabinem u nogi

Sowiety szukają oparcia na Zachodzie

OBURZENIE W JAPONJI NA SOWIETY

TOKJO, 25. 8. — Niezwykle ostry ton sowieckiej noty protestacyjnej z dnia 22 b. m. wywołał w japońskich kołach politycznych i w całej prasie ogromne poruszenie. W Tokjo nie spodziewano się tak gwałtownego wystąpienia sowieckiego.

Prasa wnioskuje z treści noty, że Sowiety żywią zamiary agresywne i żąda, by rząd dał należytą odprawę Moskwie. Spodziewają się, że istotnie tekst odpowiedzi japońskiej, który ma być już zredagowany, będzie utrzymany w tonie nader ostrym.

ZAMACH NA POCIĄG I WOJSKO

TOKJO, 25. 8. — Jak donosi ajencja „Shimbun Rengo", na wschodnim odcinku Wschodnio - chińskiej kolei uległ wykolejeniu, spowodu rozkręcenia szyn, pociąg Nr. 901, przewożący przeszło 1.000 żołnierzy. Podczas katastrofy został zniszczony 1 parowóz i 3 wagony.

Liczba ofiar w ludziach jest trzymana w tajemnicy. Przypuszczają, że jest ona wielka. Miejsce katastrofy zostało otoczone wojskiem.

W Japonji wiadomość o zamachu na transport wojskowy wywołała olbrzymie poruszenie. Powszechnie przypuszczają, że winę za katastrofę ponosi Rosja Sowiecka.

ŚCIĄGANIE SIŁ WOJSKOWYCH

MUKDEN, 25. 8. (PAT.). Rząd mandżurski wyraził swą zgodę na wysłanie do Dairenu japońskich sił lotniczych. Władze mandżurskie zarządziły dalej wzmocnienie oddziałów wojskowych na kolei wschodnio - chińskiej. Z Szanghaj - Kwang wysłano w kierunku Charbina 3 pułki piechoty.

NIEMA POROZUMIENIA CHIŃSKO - SOWIECKIEGO

RYGA, 25. 8. — Sowiecki organ urzędowy, „Izwiestja", zaprzeczają w sposób kategoryczny wiadomości, podanej przez pismo japońskie „Nichi Nichi", o istnieniu pomiędzy Chinami a Sowietami tajnego układu w sprawie Mongolji.

JEDNAK ANGLJA I JAPONJA ROKUJĄ...

TOKJO, 25. 8. — Pismo „Asahi" podaje, że, mimo zaprzeczeń urzędowych, Wielka Brytanja i Japonja prowadzą obecnie rokowania w sprawie zawarcia układu politycznego, który mógłby zapewnić nader ścisłą współpracę polityczną i gospodarczą obu mocarstw na Pacyfiku.

JAPONJA ZWIĘKSZA PROPAGANDĘ — CO TO OZNACZA?

TOKJO, 25. 8. — Japońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych postanowiło powołać do życia międzynarodowe biuro kulturalne, mające za zadanie spotęgować japońską propagandę kulturalną i polityczną zagranicą. Na ten cel asygnuje się znaczne sumy: 800.000 jenów na organizację biura, 500.000 jenów — na utrzymywanie attache prasowych przy poselstwach japońskich, itd.

Jednocześnie Ministerstwo zamierza założyć w Paryżu i New Jorku instytut wiedzy o Japonji.

RÓŻNICA CORAZ MNIEJSZA.

TOKJO, 25.8. — Pismo „Asahi", nawiązując do zerwania rokowań mandżursko - sowieckich w sprawie sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej, pisze, że cena, proponowana przez Mandżuko, wynosi 150 miljonów jenów, gdy tymczasem cena, żądana przez Sowiety — 190 milj. jenów. Zatem, różnica w cenach stanowi wszystkiego 40 milj. jenów. W porównaniu z pierwotnemi propozycjami sowieckiemi i mandżurskiemi, różnica ta jest tak mała, że pertraktacje muszą dojść do skutku.

DLACZEGO SOWIETY PRZYSTĘPUJĄ DO LIGI.

LONDYN, 25.8. — „Morning Post" twierdzi, że rząd sowiecki pragnie przystąpić do Ligi Narodów jedynie celem wciągnięcia mocarstw zachodnich w swój zatarg z Japonją. Dziennik spodziewa się, że członkowie Ligi Narodów nie dadzą się nabrać przez dyplomację moskiewską.

NA WSCHODZIE BEZ ZMIAN.

PARYŻ, 25.8. — Prasa francuska w dalszym ciągu alarmuje się spowodu naprężonej sytuacji na Dalekim Wschodzie.

„Intransigeant" zamieszcza artykuł p. t. „Groźba pożaru na Dalekim Wschodzie", w którym oświadcza, że zatarg mandżursko - sowiecki obchodzi nietylko strony bezpośrednio zainteresowane. Pismo uważa, że ostatnie zarządzenia rządu mandżurskiego, a w szczególności organizowanie pułków z emigrantów rosyjskich i przerwanie komunikacji kolejowej i telegraficznej z Sowietami, stanowią zdarzenia niepokojące.

O WOJNIE SIĘ NIE MYŚLI — LECZ SIĘ JĄ SZYKUJE...

TOKJO, 25.8. (PAT). — Japoński minister Skarbu w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi dziennika „Iijishimpo", oświadczył: Wojna japońsko - sowiecka lub japońsko - amerykańska jest poprostu rzeczą, o której się nie myśli. Komentując powyższe oświadczenie ministra, dziennik widzi w nim przejaw tendencji ministerstwa Skarbu do poważnego obcięcia wydatków marynarki wojennej, przedstawionych przez ministerstwo Marynarki.

ZBROJENIA MORSKIE I RYŻ.

PARYŻ, 25.8. (PAT). — Agencja Havasa donosi z Tokjo: Premjer Okada, przyjmując delegację władz partji Seyoukai, która przedstawiła mu ostatnie uchwały partyjne, domagające się zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu, oświadczył, iż gabinet powziął już ostateczne decyzje, co do problemu ograniczenia zbrojeń morskich, jak i co do stosunku do traktatu waszyngtońskiego. Premjer oświadczył dalej, że o ile chodzi o kwestję zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu, to postanowienie w tej sprawie powźmie dopiero po zapoznaniu się z pracami specjalnej komisji, powołanej do przestudjowania aktualnego problemu gospodarczego, sprawy polityki ryżowej.

Widzenie konsula Francji

z aresztowanymi dyrektorami

Za zezwoleniem sędziego do spraw szczególnego znaczenia, J. Demanta odbyło się wczoraj w więzieniu Mokotowskiem półgodzinne widzenie p. o. Generalnego Konsula Francji p. Triot z aresztowanymi dyrektorami francuskimi Zakładów Żyrardowskich Vermeerschem i Cohenem. Przy widzeniu obecny był zastępca sędziego śledczego.

*

Jak już donosiliśmy w Sądzie Okręgowym w Warszawie znajdzie się niebawem kilka procesów o wymówienie pracy dyr. francuskim Żyrardowa, jak i sekretarce Zakładów Żyrardowskich. Na ostatniem posiedzeniu gospodarczem Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczono termin rozprawy b. sekretarki Żyrardowa, Frankowskiej, która domaga się odszkodowania za wymówienie pracy po objęciu urzędowania przez sekwestratorów sądowych. Frankowska domaga się odszkodowania w wysokości 12.000 zł. Proces ten rozpatrzony będzie przez Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w dniu 4 października.

Wyrok na sen. Dobieckiego

Wydany, ale... nieogłoszony

Sfery zbliżone do B. B. zapewniały, że w drugiej połowie bieżącego tygodnia będzie ogłoszony wyrok sądu partyjnego w sprawie zarzutów, stawianych senatorowi Dobieckiemu w związku ze sprawą Żyrardowską. Podobno sąd ukończył już swoje prace, jednakowoż na pytanie ze strony niektórych dziennikarzy sanacyjnych miano oświadczyć, że wyrok nie może być podany do wiadomości publicznej bez zgody Prezesa Klubu, któremu tekst wyroku został przesłany.

Niemcy zdobyli 4 godz. 50 minut przewagi

Czwarty etap biegu Berlin-Warszawa

Czwarty etap wyścigu kolarskiego Berlin—Warszawa, rozegrany na trasie Kalisz—Łódź długości 111 klm., zgromadził na starcie w Kaliszu 31 zawodników. Na metę w Helenowie wpadła grupa 9-ciu zawodników. Na czele tej grupy znajdował się Kiełbasa. Pojedynek na finiszu zakończył się jednak zwycięstwem Niemców, którzy zepchnęli Polaka aż na piąte miejsce. Różnica pomiędzy Polakiem a pierwszym z Niemców wyraża się cyfrą 0,2 sekundy.

Wyścig wygrał zwycięzca wszystkich czterech etapów Scheller (Niemcy) w czasie 3:46:48, 2) Figay (Niemcy), 3) Krückl (N), 4) Hupfeld (N), 5) Kiełbasa (Polska). Czterej ostatni mieli czas 3:46:48,2, 6) Weiss (N), 7) Balzer (N), 8) Lipiński (P), 9) Hauswald (N), 10) Konopczyński (P), 11) Kapiak (P), 12) Zieliński (P), 13) Öberbeck (N), 14) Moczulski (P), 15) Fuhrman (N), 16) Olecki (P), 17) Więcek (P), 18) Korsak-Zaleski (P), 19) Wierz (N), 20) Kranzer (N), 21) Michalak (P), 22) Urbaniak (P), 23) Wasilewski (P), 24) Löber (N), 25) Böhm (N), 26) Schellhorn (N).

Ogólny czas zespołu niemieckiego na etapie czwartym wynosił 25:42:51.4. Czas zespołu polskiego 24:51:08,6 sek.

Wyścig rozegrany był na oczach wielotysięcznej publiczności. Na torze w Helenowie zebranych było ponad 5000 osób. Obecni byli m. in. przedstawiciele władz państwowych i konsul niemiecki.

Po czterech etapach klasyfikacja całego biegu przedstawia się następująco:

1) Niemcy 122:22:38,6 sek.
2) Polska 127:12:29 sek.

Niemcy zatem mają obecnie przewagę 4 godz. 49 min. 50,4 sek.

Dwaj Polacy w finale

gry pojedyńczej panów

Wczoraj, w sobotę, w przedostatnim dniu międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie, rozegrano półfinałowe spotkania w poszczególnych grach.

Półfinały w grze pojedyńczej panów dały wyniki: Tłoczyński pokonał Metaxę 9:7, 6:8, 6:1, 6:1. Tłoczyński zademonstrował w meczu tym średnią formę, grał jednak poprawnie, a w czwartym secie błysnął pełnią swoich możliwości. W poprzednich setach Polak grał trochę niepewnie. Metaxa znacznie lepszy, niż w piątek, w meczu z Wittmanem, grał regularnie.

W drugim półfinale Hebda pokonał Artensa 4:6, 6:0, 6:1, 6:2. Hebda grał doskonale, był świetnie dysponowany, gra Artensa doskonale leżała Hebdzie pod względem stylu i taktyki, Polak grał nadzwyczaj regularnie, odbijał wszystkie piłki. Artens grał dobrze, był jednak przeciwnikiem słabszym.

Finał gry pań, zapowiedziany na wczoraj, nie odbył się.

Półfinały w grze podwójnej panów dały wyniki:

Staljos — Jerzy Stolarow pokonali wbrew przewidywaniom parę Wittman — Hebda 6:0, 6:4, 1:6, 6:3. Najlepszym graczem na boisku był Jerzy Stolarow, który dobrze był zgrany z Grekiem. Wittman — Hebda grali słabo, nie rozumieli się wzajemnie.

Dogrywka w drugim półfinale pomiędzy parami Artens — Metaxa i Bratek — Tarłowski przyniosła zwycięstwo parze austrjackiej, mimo to, że w piątek Polacy prowadzili 6:1, 11:9. Dograne wczoraj trzy sety przyniosły zwycięstwo Austrjakom w stosunku 6:4, 6:4, 6:3. Goście wygrali głównie dzięki umiejętnej taktyce, Polakom zabrakło rutyny.

Półfinały w grze mieszanej przyniosły wyniki: Jędrzejowska — Tłoczyński pokonali parę austrjacką Krauss — Metaxa 6:1, 6:2. Horn — Artens wyeliminowali parę estońską Nemmik — Puk 6:0, 6:4.

Nowe

Projekty dekretów

WARSZAWA, 25.8 (PAT). Dziś o godz. 12-ej odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, któremu w zastępstwie pana premjera przewodniczył minister skarbu, prof. Władysław Zawadzki.

Na posiedzeniu tem rozpatrzono i przyjęto projekty dekretów: o postępowaniu wywłaszczeniowem, o wywłaszczeniu na cele kolejowe oraz w sprawie przejęcia świadczeń niemieckiego ubezpieczenia społecznego przez polskie zakłady ubezpieczeń społecznych. Ponadto rozpatrzono szereg spraw bieżących. M. in. uchwalono: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie i sprzedaży gruntów państwowych w Mościcach oraz szereg innych rozporządzeń, dotyczących sprzedaży lub odstąpienia niektórych nieruchomości państwowych.

Kusociński

nie startował

Janusz Kusociński, wbrew zapowiedziom, nie startował wczoraj, w sobotę, w Abo. Już wczoraj rano polski mistrz olimpijski wrócił do Warszawy.

Niema tajnego układu polsko-niemieckiego!

PAT prostuje fałsze „Echo de Paris"

WARSZAWA, 25.8 (PAT). „Echo de Paris" komunikuje z Berlina, że według informacyj, otrzymanych od jakiejś tajemniczej polskiej osobistości rzekomo prowadzone tam już od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie zawarcia polsko-niemieckiego układu handlowego, miały posunąć się znacznie naprzód w ostatnich tygodniach. Konwencja handlowa, oparta na zasadzie absolutnej wzjemności, miałaby przewidywać tajną klauzulę, która pociągałaby za sobą na wypadek zaangażowania się Niemiec w jakiś konflikt, deklarację neutralności ze strony Polski.

W związku z tą wiadomością, jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia absurdalności tego rodzaju pogłosek, lansowanych przez niektóre organy prasy francuskiej w celach im tylko wiadomych. Wszelkie wiadomości o jakichś rzekomych tajnych klauzulach nieistniejącego traktatu handlowego, omawianego podczas nieistniejących rokowań, nie zasługują na poważne traktowanie, co zresztą stwierdziła już wczoraj agencja Reutera, cytując przytem opinję miarodajnych kół francuskich.

„Dziwny aljans" — ukryta gra

GENEWA, 25.8 (PAT). Prasa genewska komentuje krytycznie lansowaną przez „Echo de Paris" wiadomość o rzekomym tajnym układzie polsko-niemieckim.

„Journal de Geneve" stwierdza, że celem ostatnio przez niektóre dzienniki francuskie rozwiniętej kampanji jest podminowanie aljansu polsko-francuskiego.

Baume w „Suisse" ogłasza artykuł p. t. „Dziwny aljans", w którym pisze, że kampanja „Echo de Paris" pozostaje w związku z pełnem rezerwy stanowiskiem Polski w sprawie paktu wschodniego, oraz nieaprobowaniem przez Polskę wszystkich inicjatywy francuskich. Wiadomości berlińskie „Echo de Paris", kończy Baume, wchodzą w zakres gry, jaką prowadzą niektóre koła francuskie, wszystko wskazuje na to, że chcąc narzucić opinji aljans z Rosją, usiłuje się odwrócić tę opinję od aljansu z Polską.

„Journal des Nations" w artykule „Niebezpieczeństwo fałszywych wiadomości" podkreśla, że tego rodzaju wiadomości podniecają opinję publiczną i utrudniają współpracę międzynarodową. Dziennik przypomina, że na porządku dziennym tegorocznego Zgromadzenia Ligi znajduje się sprawa współpracy prasy w dziele pokoju i wyraża nadzieję, że Zgromadzenie znajdzie drogę dla przeciwdziałania niebezpieczeństwom wynikającym z lansowania fałszywych wiadomości.

Wykolejenie parowozu

w Warszawie Wschodniej

Wczoraj w godzinach popołudniowych na stacji Warszawa - Wschodnia wskutek zbyt szybkiego przełożenia zwrotnicy, wyskoczył z szyn parowóz. Parowóz zatarasował tor, przez co komunikacja między Dworcem Wschodnim, a Dworcem Głównym odbywała się po jednym torze.

Wobec tego pociągi odchodziły z dużemi opóźnieniami. Stan ten trwał przez kilka godzin, dopóki nie usunięto parowozu i nie naprawiono zrujnowanego toru. Regularna komunikacja i normalny stan rzeczy przywrócony został dopiero między godziną 10 a 12 w nocy.

Od jutra

zapisy na wyższe uczelnie

Politechnika Warszawska rozpoczyna z dniem jutrzejszym, t. j. od poniedziału, 27 b. m. zapisy kandydatów. Zapisy przyjmowane będą do dnia 1 września włącznie. Na Uniwersytecie Warszawskim zapisy nowowstępujących kandydatów trwać będą od 3 do 15 września.

Przeniesienie na emeryturę

prof. Politechniki

Dekretem Pana Prezydenta R. P. przeniesiony został w stan spoczynku prof. St. Kunicki, wykładający statystykę budowlaną na Politechnice Warszawskiej. Przeniesienie prof. Kunickiego w stan spoczynku spowodowane jest (oficjalnie) podeszłym wiekiem profesora.

Lodownia

Szerząca śmierć

BERLIN, 25. 8. (PAT.). —Niezwykła eksplozja wydarzyła się dziś w Dahlem na przedmieściu Berlina. Mała elektryczna lodownia domowa ekspolodowała gwałtownie w chwili wyłączenia jej. Dwie osoby znajdujące się w pobliżu zostały bardzo poważnie ranione. Dostawiono je do szpitala. Cała instalacja kuchenna uległa zupełnemu zniszczeniu. Przyczyną katastrofy miało być przeskoczenie w chwili wyłączenia iskry elektrycznej do gazów, które wydostawały się przez nieszczelne ściany lodowni.

Wzrost kursu

Pożyczki Stabilizacyjnej

W ostatnim czasie każdy dzień przynosi na nowojorskiej giełdzie papierów wartościowych dalszy wzrost kursu polskiej 7 proc. Pożyczki Stabilizacyjnej. W ciągu wczorajszego dnia kurs ten podniósł się znów o 1 punkt do nienotowanej wysokości 119 i pół. Obroty Pożyczką Stabilizacyjną znacznie się zwiększyły i papier ten cieszy się olbrzymim popytem.

Nowy numer „Prasy"

Wyszedł z druku sierpniowy zeszyt „Prasy", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, redagowanego przez Stanisława Kauzika.

Treść zeszytu jest następująca: Feliks Mrozowski — Praca zrzeszonych wydawców w okresie 1933-34. Władysław Wolert — Prasa polska zagranicą. Stanisław Kauzik — XX-ty Kongres Unji Międzynarodowej Stowarzyszeń Prasowych. — Pobyt w Polsce przedstawicieli prasy Polonji zagranicznej. — Prasa i radjo na szerokim świecie. — Walka z niezdrowemi formami reklamy w Szwajcarji. — Pod znakiem bezimiennej reklamy zbiorowej. — Reklama prasowa zagranicą. — Z życia prasy francuskiej. — Życie organizacyjne. — Kronika krajowa. — Przegląd ustaw i rozporządzeń. — Kronika zagraniczna. — Przegląd piśmiennictwa.

Cena zeszytu 2 zł. 50 gr. Do nabycia w administracji „Prasy", Warszawa, Krak. Przedm. 40, w większych księgarniach i w kioskach „Ruchu".

Łotwa, Litwa i Estonja

Przy wspólnym stole obrad

RYGA, 25. 8. (PAT.). — W środę, dnia 29 b. m. rozpoczyna się w Rydze konferencja przedstawicieli Łotwy, Litwy i Estonji w sprawie omówienia zasad stałej współpracy tych państw. Ze strony łotewskiej w konferencji weźmie udział sekretarz generalny M. S. Z., Munters. Ze strony litewskiej — b. poseł litewski w Rydze, a obecny dyrektor departamentu politycznego, Urbszys, ze strony zaś Estonji — wiceminister Laretei.

Walasiewiczówna spróbuje pobić rekord na 100 i 200 metrów

Niemiecki Związek Lekkoatletyczny zawiodomił wczoraj, w sobotę PZLA, że odwołuje start Walasiewiczówny, który miał mieć miejsce w dniu 26 b. m.

Jako motyw Niemcy podają, że Krauss jest chora, wobec czego nie może biegać i dać Polce obiecany rewanż za Londyn.

Wobec powyższego Stasia Walasiewiczówna zaatakuje dziś, w niedzielę, na eliminacyjnych zawodach lekkoatletycznych na stadjonie Wojska Polskiego rekordy światowe na dystansach 100 i 200 mtr.

Zdaniem samej Walasiewiczówny — znajduje się ona obecnie u szczytu swojej formy i wierzy w poprawienie najlepszych wyników świata dzisiejszemi startami.

Wojskowi zagraniczni

w Poznaniu

POZNAŃ, 25. 8. (PAT.). — W piątek po zakończeniu ćwiczeń w Biedrusku odbył się w miejscowem kasynie obiad na cześć attachés wojskowych. Po powrocie do Poznania goście cudzoziemscy wzięli udział w przyjęciu, wydanem przez miasto w złotej sali ratusza. Prócz attachés wojskowych i gen. Nygrena, szefa sztabu generalnego armji szwedzkiej obecni byli: szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, gen. Orlicz-Dreszer, dowódca O. K. gen. Frank, przedstawiciele władz cywilnych oraz honorowi konsulowie państw obcych w Poznaniu.

Powitał gości prezydent miasta Ratajski, podkreślając że wita ich w tym przybytku obywatelskiej pracy pokojowej nie jako wysłanników srogiego Marsa, ale jako straż przyboczną anioła pokoju. Odpowiedział toastem na cześć miasta gen. Nygren, a na cześć armji polskiej toastował dziekan korpusu attachés wojskowych w Warszawie, pułkownik armji angielskiej Connal. Po bankiecie goście udali się gremjalnie do palmiarni, a następnie odjechali do Warszawy.

Spłacanie należności za gaz

w ratach

W związku z dobiegającemi końca ferjami letniemi, gazownia miejska wznowiła inkasowanie należności za gaz, wstrzymane w ciągu lipca z tego powodu, że wiele lokali (przeszło 60 proc.) jest zamkniętych wskutek wyjazdu właścicieli mieszkań na lato.

Corocznie w tym czasie liczni odbiorcy gazu zgłaszają się sami, pisemnie lub osobiście, z prośbami o nieinkasowanie należności za gaz w miesiącach letnich.

Aby jednak nie utrudniać wpłaty w tym okresie odbiorcom gazu, którzy chcieliby płacić rachunki, dyrekcja gazowni miejskiej ustaliła taki tryb postępowania, że odbiorca sam, co miesiąc, w terminie dla niego najodopowiedniejszym, podaje stan gazomierza na kartach specjalnie do tego celu przygotowanych i tak przejrzyście zredagowanych, że każdy odbiorca może je wypełnić.

Celem ułatwienia konsumentom spłacania należności za okres letni, dyrekcja gazowni udziela prolongaty wszystkim tym odbiorcom, którzy zgłaszają się z prośbą o rozłożenie należności i rozkłada im płatność należnej sumy na dwie raty.

Szybki rozwój niemieckiego lotnictwa

4.700.000 km. przelotu

BERLIN, 25.8. W pierwszem półroczu 1934 r. Lufthansa zanotowała zarówno znaczne wzmożenie się ilości lotów, jak i frekwencji pasażerów. Łączna liczba przebytych w tym okresie kilometrów wynosi 4,7 miljona, co stanowi wzrost o 1 miljon klm. (28 procent), w stosunku do roku ub. Liczba pasażerów wzrosła z 31.920 do 49.971, t. j. o 57 procent. Ruch przewozu przesyłek drogą powietrzną wzmógł się o 100 tys. klg. (24 proc.) w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Ameryka weźmie udział

w zawodach balonowych

Do Warszawy nadeszło oficjalne zawiadomienie ze strony Stanów Zjednoczonych A. P. o wzięciu udziału w międzynarodowych zawodach balonowych, które rozpoczynają się w stolicy w dniu 23 września. Ameryka wystąpi w tych zawodach z pełną załogą 3-ch balonów.

Kongres Eucharystyczny

w Jędrzejowie

Wstępem do Kongresu Eucharystycznego regjonalnego w Jędrzejowie był dzień dzieci. Już od wczesnego ranka dnia 23 sierpnia ze wszystkich stron ciągnęły gromady dzieci do kościoła bł. Wincentego Kadłubka, by tu wspólnie oddać hołd Chrystusowi Eucharystycznemu. Uroczystą Mszę św. na olbrzymim placu przed kościołem celebrował J. E. ks. Biskup Kubicki. Podczas Mszy św. pięciu kapłanów rozdawało dzieciom Komunję św., do której przystąpiło zgórą 3000 dzieci.

Pływackie mistrzostwa Polski

W ramach rozegranych wczoraj zawodów o pływackie mistrzostwa Polski rozegrano szereg konkurencyj w klasie I. Wyniki przedstawiają się następująco:

100 m. stylem dowolnym pań: 1) Dawidowicz (Hakoah) 1:35,6 sek., 2) Glaserówna (Hakoah) 1:47 sek.

100 m. stylem dowolnym panów: 1) Pawlik (Giszowiec) 1:10,2 s., 2) Winzeltier (Hasm.) 1:11,2 s., 3) Guzdowicz (AZS Pozn.) 1:12,8 s.

400 m. stylem dowolnym panów: 1) Bożek (Żagiew) 6:22,8 s., 2) Kłak (Żagiew) 6:30,6 sek.

100 m. stylem klasycznym panów: 1) Kaniewski (Unja Poz.) 1:27,2 s., 2) Ratajczak (AZS Pozn.) 1:28,8 sek., 3) Matecki 1:29,1 s.

W skokach wieżowych startował jeden tylko, ale zato rewelacyjny zawodnik, a mianowicie — trzynastoletni Jędrysik z Giszowca, uczeń Maerza. Malec, ku entuzjazmowi publiczności, wykonywał bardzo poprawnie wszystkie trudne skoki z wysokości 10 mtr. Uzyskał on dobrą punktację — 59.27 pkt.

*

Dziś, w niedzielę, o godz. 16-ej na pływalni przy ul. Łazienkowskiej odbędzie się dalszy ciąg pływackich mistrzostw Polski.

Dzisiejsze zawody zapowiadają się ciekawie. Najwięcej zainteresowania budzi bieg na 200 m. stylem dowolnym. Sensacją będzie udział trzynastoletniego Jędrysika w skokach do wody z trampoliny.

Zaczynają się „badania"

stanu finansowego ubezpieczeń społecznych

P. prezes Rady Ministrów w porozumieniu z ministrem opieki społecznej powołał, na wniosek prezesa dr. Henryka Grubera, na członków specjalnej komisji do spraw finansowych ubezpieczeń społecznych następujące osoby:

Dyr. Piotra Jarockiego, dyr. Jerzego Nowaka, dyr. Jana Łgockiego, nacz. Antoniego Repeczkę, dyr. Aleksandra Weryhę, oraz dyr. Klemensa Remera. Komisja odbyła swe pierwsze posiedzenie w dniu 23-im b. m. i przystąpiła do prac, związanych z badaniem stanu finansowego poszczególnych zakładów.

Po tych badaniach niczego dobrego spodziewać się nie można. Zapewne komisja dojdzie do wniosku, że naprzykład Z. U. P. U. nie będzie mógł wypłacić odszkodowań tym, którzy nadal nie będą w nim ubezpieczeni wskutek projektowanych zmian ustawodawstwa, lub coś takiego.

Włamanie w lokalu

Sowieckiej Misji Handlowej

W nocy z piątku na sobotę do lokalu Handlowej Misji Sowieckiej, znajdującego się na parterze domu przy ulicy Koszykowej Nr. 6, dostali się przez okno dwaj złodzieje, którzy, jak się zdaje, plądrowali tam dłuższy czas. Spłoszył ich dopiero urzędnik Misji.

Jeden ze złodziei zbiegł, drugiego urzędnik schwytał. W komisarjacie policji stwierdzono, że jest to niejaki Wacław Syropol, dwanaście razy karany.

Pokonanie Gibraltaru

5 mil wodą w 3 godziny 24 minuty

GIBRALTAR, 25. 8. (PAT.).— Podoficer marynarki brytyjskiej Wiliam Brewer przepłynął przestrzeń między Gibraltarem a Algeciras, wynoszącą 5 mil, w czasie 204 minut. Wielu pływaków starało się dokonać tego wyczynu sportowego, jednakże nie udawało się im z powodu silnej fali.

Pewny sposób

Stwierdzania śmierci

Nieraz bardzo trudno skonstatować śmierć organizmu. Zawsze trzeba się liczyć z możliwością śmierci pozornej — letargu. Jedynie zesztywnienie pośmiertne i plamy na skórze, będące stasunkowo wczesnemi objawami śmierci, wyłączają omyłkę nie zawsze bowiem można polegać na braku oddechu i tętna.

Jednym z dobrych sposobów stwierdzenia śmierci w wypadkach wątpliwych jest sposób następujący. Wiadomo, że po zastosowaniu djatermji u żywego człowieka na pewnej określonej przestrzeni, ciepłota ciała w częściach położonych daleko od miejsca nagrzewania podnosi się o 1 i pół stopnia. Zależy to od cyrkulowania ogrzanej krwi i płynów międzytkankowych.

W wypadku śmiertelnym diatermja nie skutkuje, ciepłota ciała wskutek braku krążenia krwi nie podwyższy się poza miejscem zadziałania prądu.

Rak leczony tlenem

BUENOS AIRES, 25.8 (PAT). Donoszą z Rio de Janeiro, że uczony brazylijski, profesor De Almeida, zdołał osiągnąć po długoletnich doświadczeniach, przeprowadzonych na szczurach, poważne wyniki w zwalczaniu choroby raka zapomocą tlenu. Jak wykazały dotychczasowe badania, stosowanie tlenu w pewnym stopniu powstrzymywało rozwój choroby raka, stosowanie jednak w dużych dozach powodowało śmierć szczurów przez zatrucie.

Niemcy odmówili wizy

współpracownikowi „Echo de Paris"

PARYŻ, 25.8. „Echo de Paris" podaje, iż ambasador Rzeszy w Paryżu zakomunikował, że nie może udzielić wizy na wyjazd do Niemiec współpracownikowi tego dziennika, który miał w niedzielę udać się do Koblencji na uroczystości na rzecz Zagłębia Saary. Zarządzenie to nie jest skierowane przeciwko osobie korespondenta, lecz przeciwko dziennikowi. „Echo de Paris" protestuje energicznie przeciwko temu upośledzeniu dziennika i zapytuje, czy dokuczliwości, na jakie sobie pozwala rząd kanclerza Hitlera w stosunku do prasy zagranicznej, będą przyjmowane biernie.

Popierajcie wyroby krajowe

Podział kompetencji

w zarządzie miejskim

Komisarz Starzyński, normując tok wewnętrznego urzędowania Zarządu Miejskiego, podporządkował sobie bezpośrednio następujące wydziały i komórki organizacyjne: biuro personalne i dyscyplinarne, kontrolę miejską, wydział finansowy, wydział spraw ogólnych, z wyjątkiem spraw organizacji pomocy lekarskiej i spraw teatralnych, biuro radcy prawnego, wydział statystyczny, Komunalną Kasę Oszczędności, inspekcję gospodarczą i referat prasowy.

Podział pracy między wiceprezydentów miasta ustalono również prowizorycznie. Zwłaszcza wobec tego, że wiceprezydent Downarowicz jest obłożnie chory. Zgodnie z tym podziałem, wiceprezydentowi Olpińskiemu podlegają wydziały: szpitalnictwa, organizacja pomocy lekarskiej, opieki społecznej i zdrowia publicznego, lombard, wydział techniczny, komitet rozbudowy, wydział ogrodownictwa, ewidencji ludności i miejskie zakłady graficzne.

Wiceprezydent Pohoski kieruje w chwili obecnej następującemi wydziałami: oświaty i kultury, wodociągów i kanalizacji, urzędem inspekcyjno - budowlanym, strażą ogniową, dyrekcją tramwajów i autobusów, gazownią, wydziałem wojskowym, Muzeum Narodowem, Bibljoteką Publiczną, sprawami teatralnemi z wydziału spraw ogólnych i Ogrodem Zoologicznym.

Wiceprezydentowi Szpotańskiemu podlegają: wydział przemysłowy, inspekcja handlowa, rzeźnia, targowiska zwierzęce, miejskie zakłady mięsne, „Agril", miejskie zakłady spożywcze, zakłady opałowe, Dom składowy publiczny, piekarnie i Zakład Oczyszczania Miasta.

Przebywającego obecnie na urlopie wiceprezydenta Olpińskiego zastępuje w jego resorcie wiceprezydent Pohoski z wyjątkiem wydziału: szpitalnictwa, organizacji pomocy lekarskiej, ewidencji ludności, którymi kieruje wiceprezydent Szpotański.

Pod hasłem

„Wierności zagłębia Saary"

BERLIN, 25.8. (PAT). Ministerstwo lotnictwa Rzeszy zakazało dokonywania wszelkich przelotów w nadchodzącą niedzielę pomiędzy godziną 8 a 18-tą nad miejscowością Ehrenbreitstein koło Koblencji oraz w 10-kilometrowym promieniu. Zakaz ten stoi w związku z zapowiedzianą na dzień jutrzejszy wielką manifestacją pod hasłem „Wierności zagłębia Saary". Jak wiadomo w uroczystości tej weźmie udział również kanclerz Hitler.

Rzesza przysięga

Hitlerowi

BERLIN, 25.8. Do stolicy Rzeszy napływają wiadomości o dokonaniu zaprzysiężenia urzędników w poszczególnych krajach związkowych. W dniu dzisiejszym dokonano w Berlinie zaprzysiężenia urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W nieobecności ministra Neuratha przysięgę tę przyjął wicesekretarz stanu von Buelow. Dziś również dokonano zaprzysiężenia Landespolizei, t. j. policji min. Goeringa (PAT).

Składajcie ofiary na powodzian

Na giełdach

GIEŁDA MIĘSNA

Na wczorajszem zebraniu warszawskiej giełdy mięsnej ruch był bardzo słaby, zwłaszcza na targowisku trzody chlewnej, gdzie sprzedano zaledwie połowę spędzonego żywca. Na targowisku bydlęcem większy popyt był tylko na cielęta, których całą ilość wyprzedano do reszty.

Spęd wyniósł ogółem 175 sztuk bydła, z czego pozostało 14, cieląt 242, trzody chlewnej 933, z czego pozostało 447.

Za 100 kg. żywca loco Warszawa płacono: woły tuczne 76—82 zł., mięsiste 70—75 zł., tłuste 62—68 zł., karmne 50—59 zł., cielęta odżywione 60—70 zł., mięsiste 50—60 zł. Trzoda chlewna: słoninowe od 150 kg. wzwyż 85—92 zł., słoninowe od 130 do 150 kg. — 75—85 zł., mięsne od 110 kg. wzwyż 70—75 zł.

Przebieg targu na hali hurtu miał nastrój spokojny. Wołowiny uboju warszawskiego w sprzedaży nie było.

Za 1 kg. mięsa uboju warszawskiego loco hala hurtu płacono: cielęcina I-szy gat. 1.60—1.80, wieprzowina mięsna 1—1.08. Mięso przywożone: wołowina I-szy gat. 1.20—1.25, II-gi gat. 1.10—1.15, cielęcina I-szy gat. 1.50—1.65, II-gi gat. 1.30—1.45, baranina zady 1.20—1.30, wieprzowina mięsna 98 gr. — 1 zł.

Swiat uczy się Polski

Wczoraj Kongres słuchał elity naszych uczonych

Jednym z najoważniejszych momentów propagandowych, trwającego obecnie kongresu geografów było niewątpliwie wczorajsze przedpołudnie, poświęcone nauce polskiej. W wielkiej sali Politechniki Warszawskiej zasiedli dla wysłuchania elity polskich uczonych najwybitniejsi goście zagraniczni. Widzieliśmy więc i prof. Bowmanna prezesa Unji Geografów i Francuza prof. de Martouna i liczną delgację niemiecką z tak gorąco oklaskiwanym na inauguracji prof. Meckingiem i delegację włoską i sympatycznych Japończyków i wielu, wielu innych. Ale bo też i było kogo słuchać. Referaty wygłosili prof. prof. Nowak „O wielkich masach tektonicznych w Polsce“, Arctowski „O klimatologji meteorologicznej w Polsce“, Czekanowski „O ludności Polski z punktu widzenia antropologji“, Romer „O problemach polskiej geografji gospodarczej“, Semkowicz „O czynnikach geograficznych w strukturze terytorjalnej dawnej Polski“ i Limanowski „O pięciu głównych miastach Polski“. Było więc też kogo słuchać.

PROBLEM RAS W POLSCE.

Prof. Czekanowski ze Lwowa jest dziś niewątpliwie największą sławą w dziedzinie antropologji, on to wprowadził tę naukę na nową drogę przez zastosowanie matematyki. Toteż szczególnie dzisiaj, gdy o rasie mówi się tak dużo, a u naszego zachodniego sąsiada kryterjum pochodzenia decyduje o stanowisku jednostki w społeczeństwie, referat lwowskiego uczonego wywołał ogromne zainteresowanie.

Prof. Czekanowski przy pomocy doskonałych przeźroczy pokazał nam, jakie typy najczęściej spotykane są w Polsce. A więc nordyk z długą pociągłą twarzą, niebieskiemi oczami i jasną czupryną, oraz laponoid ciemny z twarzą szeroką i płaskim nosem, noszący w sobie jakby cień podobieństwa do typu mongolskiego. Obok tego są w Polsce i typy rzadziej spotykane: mocno przypominający Żydów, typ ormiański dość powszechny we wschodnio - południowych dzielnicach naszego państwa i typ śródziemnomorski, bardzo czarny z regularnym owalem twarzy i dość wydatnym nosem.

Obok tych typów czystych, żyje jednak w Polsce wielu ludzi o typach antropologicznie mieszanych: t. zw. „dynarski“, pochodzący ze skrzyżowania nordyków z laponoidami, typ północno - zachodni, łączący w sobie cechy nordyków i rasy śródziemnomorskiej, typ ormiańsko-laponoidalny i typ sublaponoidalny z połączenia laponoidów ze śródziemnomorcami. Polska jest ciekawem terytorjum, ponieważ przebiegają przez nią dwie granice: jedna z północy na południe między słowiaństwem wschodniem, zbliżonem bardziej do laponoidów, a zachodniem raczej nordyckiem, i druga ze wschodu na zachód między Bałtami czystymi nordykami, a ludnością Polski płd. o mieszkańcach, podobnych do ludów bałkańskich, czyli z dużą przewagą dynarów.

Mimo jednak tego wielkiego pomieszania ras możemy być dumni, że Polska jest krajem zbadanym antropologicznie bodaj najlepiej.

Po interesującym referacie antropologicznym mieliśmy ciekawy odczyt zasłużonego organizatora obecnego kongresu, prof. Romera.

ZWALCZAMY PRZESZKODY GOSPODARCZE.

Mówił on o najważniejszych zagadnieniach gospodarczych naszego kraju z punktu widzenia geograficznego.

Chodziło mu przedewszystkiem o przedstawienie wielkiego zadania młodego państwa polskiego, jakiem jest zniwelowanie szkodliwego podziału gospodarczego na 3 części, wywołanego rozbiorami.

Skutkiem tego podziału mamy dziś w Polsce i jej życiu gospodarczem cały szereg niesłychanych anomalij, które muszą możliwie prędko zniknąć. Dość wspomnieć czy to fatalną sieć kolejową, łączącą zupełnie niedostatecznie poszczególne dzielnice kraju, a związaną ściśle z systemami kolejowemi byłych państw zaborczych, czy też np. ograniczanie całego szeregu tranzakcyj handlowych do obrębu jednego b. zaboru z pominięciem lepszego nieraz producenta z innej dzielnicy, czy wreszcie opanowanie przez pewne dzielnice niektórych dziedzin eksportu z całkowitem pokrzywdzeniem innych.

Ale nie to jest jeszcze najgorszą pozostałością niewoli, zjawiskiem stokroć groźniejszem jest wielki przedział kulturalny powstały między wschodem, a zachodem naszego kraju, przedział zawiniony niewątpliwie przez zaborców.

Profesor Romer cytuje tu szereg wręcz rewelacyjnych statystyk, obrazujących rozwój naszych kresów wschodnich w okresie Polski niepodległej i potem po utracie niepodległości.

I tak, gdy w wieku 14-ym gęstość zaludnienia naszych wschodnich rubieży była przeszło 10 razy mniejsza, niż reszty Polski (wynosiła 0,6 na km² wobec 6,5 w reszcie kraju), to pod koniec wieku 18-go stosunek wynosił zaledwie 23:25, by w ciągu trwania panowania rosyjskiego znowu obniżyć się do 34:87.

Bardzo charakterystyczna jest też statystyka zakładania miast w dawnej Polsce. W województwach wschodnich Rzplitej powstało ich w wieku 14-ym — 23, w 15-ym — 63, w 16-ym — 114, w 17-ym — 74, a w 18-ym jeszcze 45, gdy równocześnie w pozostałych częściach Rzplitej przybywało miast: w 14-ym wieku — 117, w 15-ym — 92, w 16-ym — 61, w 17-ym — 21, a w 18-ym tylko 9 — jest to niesłychanie jaskrawy dowód, jak wiele dla tych krajów wschodnich robili Polacy.

Proces kulturalnego i gospodarczego podnoszenia naszego wschodu, przerwany przez niewolę, został już w Polsce odrodzonej wznowiony, świadectwem niech tu będzie statystyka liczby uczniów w szkołach powszechnych w latach 1921 i 1931.

Gdy w b. zaborze pruskim liczba ich nie wzrosła zupełnie, w b. zaborze austrjackim tylko o 15 procent, w województwach zaś centralnych o 65 proc., w województwach wschodnich stan poprawił się o 196 procent. Na zakończenie jeszcze jedna statystyka: prasa na kresach wschodnich w okresie od 1913 r. do 1932 r. wzrosła o 1040 procent, gdy w województwach centralnych o 1010 proc., w zachodnich o 400 proc., a w b. Galicji zaledwie o 29 procent.

Z rozwojem zaś kultury idzie w parze oczywiście i rozwój gospodarczy, produkcja rolna w ciągu ostatniego pięciolecia wzrosła o 16 procent, gdy w pozostałych dzielnicach tylko o 3 procent, a obszar zasiany o 35 proc., gdy w reszcie kraju o 7 procent. Cyfry te powinny wyrobić w nas przekonanie o niezdrowych więzach, łączących nasze rubieże wschodnie z macierzą.

ZASŁUGI POLSKICH MIAST

Po długotrwałych oklaskach nagradzających prof. Romera, na mównicę wchodzi prof. Limanowski, obrazujący w krótkich syntetycznych rysach zasługi największych naszych miast dla rozwoju narodu polskiego i jego państwa.

Mamy więc przedstawione: rolę Poznania, jako kolebki naszej państwowości i miejsca skrzyżowania dróg handlowych we wczesnem średniowieczu (od Bałtyku do „Bramy“ Morawskiej i z Ragnety na wschód) i znaczenie Krakowa jako twierdzy obronnej przeciw najazdom ze wschodu i zachodu i jako łącznika z Węgrami i Włochami centrami kultury łacińskiej.

Przypomniał nam mówca zasługi Lwowa dla szerzenia naszej kultury i nawiązywania stosunków handlowych ze wschodem i znaczenie Wilna w naszej odwiecznej walce z Moskwą.

Następnie tłumaczy prof. Limanowski, dlaczego Warszawa a nie np. rywalizujący o to stanowisko przez jakiś czas Lublin została ostatecznie stolicą państwa. Warszawa była bowiem położona nad Wisłą, co dawało jej lepszą komunikację z resztą kraju i pozatem leżała bliżej morza.

Kończąc swe przemówienie prof. Limanowski wyraził wobec licznych geografów zagranicznych życzenie, które jest jednocześnie życzeniem całego naszego narodu, by do rywalizacji miast w pracy dla naszego wspólnego wielkiego „domu — ojczyzny“ przystąpiło jaknajprędzej nowe miasto Gdynia. Opuszczając Politechnikę czuliśmy zadowolenie, że tym właśnie mocnym akordem o Gdyni zakończony został ten piękny dzień poświęcony Polsce.

Err.

Jubileusz prof. Romera

Wczoraj popołudniu odbyła się w ramach Kongresu geografów podniosła uroczystość wręczenia prof. Romerowi pamiątkowej księgi z okazji czterdziestolecia jego pracy naukowej. Wobec licznie zebranych kolegów geografów i znajomych jubilata, przemawia najpierw w imieniu Lwowskiego Towarzystwa Geograficznego gen. Popowicz. W krótkich, prostych słowach oddaje mówca cześć temu, który nawiązał do tradycyj takich nazwisk, jak: Długosz, Kopernik, bracia Śniadeccy i Wincenty Pol, jeden z jego poprzedników na katedrze lwowskiej, ludzi, którzy sławą swą rozszerzyli sławę Polski.

Mówca zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje profesor Romer!“, podchwyconym gorąco przez całą salę, a oklaskiwanym gorąco przez gości zagranicznych. Generał Popowicz wręczył jubilatowi pamiątkową księgę, zawierającą monografję o wszystkich jego dziełach.

Ledwie uciszyły się oklaski, głos zabiera sędziwy kolega jubilata z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, prof. Arctowski. „Romer pchnął daleko swój dział pracy — mówi on, — a ten tom pracy uczonych polskich i obcych, jaki mu ofiarujemy, jest tylko bardzo niedostatecznym wyrazem czci i hołdu, który się mu należy“. Zasługi prof. Romera są wielkie, on to wszak stworzył nową szkołę geografów i dziś dalej pracuje na jej czele. „A od nas —kończy prof. Arctowski—przyjmij życzenia jeszcze długich lat pracy dla nauki polskiej i światowej“. Poczem skierowuje się do bardzo wzruszonego profesora Romera, całując go ojcowskim ruchem w głowę, co znowu wszyscy przyjmują huraganem oklasków.

Jubilat jest tak wzruszony, że prof. Arctowski prosi audytorjum o zwolnienie go z obowiązku dziękowania: — „Bo i tak wiemy, co chce powiedzieć“.

Ale mimo tej prośby prof. Romer zaczyna mówić. Mówi, że największą dla niego radością jest możność pracowania dla wolnej Ojczyzny. Cudzoziemcy, którzy nie doznali nieszczęścia braku niepodległej Ojczyzny, nie zdają sobie sprawy z tego uczucia, jakie napełniło jego serce, gdy widział odradzanie się Polski i gdy wreszcie mógł dla niej pracować. I choć w pierwszych latach wiele zmartwień sprawiały mu różne trudności młodego państwa, pracował wytrwale, nie patrząc na prawo ani na lewo, cały czas zapatrzony w te sprawy, w których najwięcej mógł zdziałać. Nie interesował się zmianami rządów, nie zajmował się polityką, tylko pracował dla geografji polskiej, ale za to dziś ma największą nagrodę: — potężną Polskę. „Dzisiejszej niespodzianki nie spodziewałem się—powiada prof. Romer — bo uważam, że jestem tylko jednym z licznych żołnierzy wielkiej sprawy polskiej“.

I znowóż powszechne oklaski wybuchają na cześć jubilata.

Ale na tem nie koniec uroczystości: do profesora Romera podchodzi prof. Almagia i w krótkich słowach po włosku składa mu życzenia imieniem Włoskiego Towarzystwa Geograficznego, kończąc okrzykiem „ad multos annos“.

A potem nie mniej wzruszający moment: imieniem zecerów, którzy składali tom jubileuszowy, wręcza prof. Romerowi list z życzeniami jeden z jego starych współpracowników, dr. Wąsowicz.

Na tem kończy się część oficjalna, ale jeszcze długo podchodzą do jubilata jedni po drugich uczeni zagraniczni, a on wszystkim dziękuje; Niemcom po niemiecku, Francuzom po francusku, Włochom po włosku; dla wszystkich bardzo serdeczny i przystępny. Gdy z życzeniami podchodzi jeszcze do niego Japończyk, nie potrafi mu już odpowiedzieć w jego języku, więc mu tylko tłumaczy jak może „touché, touché“.

Sala powoli pustoszeje, licznie zebrana publiczność odchodzi, ale wszystkim pozostaje w pamięci maleńka postać profesora Romera, odbierającego, za swą 40-letnią owocną pracę tak naprawdę szczere życzenia.



Realizacja Angielskiej pożyczki telefonicznej

Centrala podmiejska w Warszawie

Ministerstwo Poczt i Telegrafów realizuje pożyczkę angielską uzyskaną w r. ub. na rozbudowę sieci telefonicznej w Polsce. Wysokość tej pożyczki wynosiła, jak wiadomo 550.000 funtów z czego za 200.000 funtów dostarczone zostały materjały do automatyzacji sieci telefonicznej.

W okresie do 1 stycznia r. p. cały szereg miast otrzyma automatyczne stacje telefoniczne. 8 września nastąpi uruchomienie stacji automatycznej w Płocku, w październiku w Kielcach, w listopadzie w Przemyślu i Toruniu i w grudniu w Grudziądzu. W ten sposób zautomatyzowanych zostanie kilkadziesiąt tysięcy telefonów.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów przystępuje w najbliższym czasie do budowy nowych linij telefonicznych z Warszawy do okolic podmiejskich, jak Otwocka i t. p. Jednocześnie rozpoczęte zostaną prace nad budową podmiejskiej centrali automatycznej telefonów. Koszt budowy centrali wyniesie około 5.000.000 złotych.

2 godziny powodzi

w powiecie limanowskim

KRAKÓW, 25. 8. (PAT.). —W dniu 24 b. m. wskutek ulewnego deszczu, trwającego od godziny 16-tej, wezbrały na terenie powiatu limanowskiego potoki do tego stopnia, że wypełniły wszystkie, po ostatniej powodzi rozszerzone koryta rzeczne. Poziom wody wynosił półtora metra ponad stan normalny. O godz. 18-ej wody zaczęły opadać.

Oddłużenie w rolnictwie

Trzy kategorje gospodarstw

Projekt akcji oddłużeniowej w rolnictwie wprowadza 3 kategorje gospodarstw. Najbardziej uprzywilejowaną kategorję A tworzą bez względu na wysokość zadłużenia drobne gospodarstwa rolne do 50 ha, z wyjątkiem gospodarstw ogrodniczych, prowadzonych na sposób handlowy. W niektórych okręgach gospodarczych granica obszaru gospodarstw kategorji A będzie mogła być podwyższona do 100 ha.

Drugą kategorję B stanowią gospodarstwa, których obszar nie przekracza, zależnie od poszczególnych okręgów gospodarczych, 500 do 1000 ha, oraz gospodarstwa ogrodnicze, prowadzone na sposób handlowy. Gospodarstwa te będą zaliczone do kategorji B, o ile ogólne ich zadłużenie nie będzie przekraczało 75 proc. szacunku.

Trzecią kategorję C stanowić będą pozostałe gospodarstwa, nie mieszczące się w kategorji A i B. Będą one mogły korzystać z akcji oddłużeniowej, o ile zadłużenie dla gospodarstw od 500 do 100 ha stanowić będzie 50 proc. szacunku, dla gospodarstw od 1000 do 2000 ha — 40 proc. szacunku, a dla gospodarstw powyżej 2000 ha — 30 proc. szacunku.

Zadłużenia nabywców ziemi z parcelacji i z tytułu reszty ceny kupna ulegną rewizji z uwzględnieniem zmian ceny ziemi. Dłużnicy złośliwi będą wogóle pozbawieni prawa korzystania z dobrodziejstw akcji oddłużeniowej.

Straszna katastrofa samolotowa w Wilnie

WILNO, 25. 8. (PAT.). Dziś o godz. 13.45 z lotniska na Porubanku wystartował do lotu ćwiczebnego członek aeroklubu wileńskiego Franciszek Wasilewski lat 20. Po dwukrotnem okrążeniu lotniska w chwili, gdy znajdował się na wysokości około 100 metrów, samolot przechylił się na bok i runął nadół. Spadając na ulicę Żwirki i Wigury aparat rozbił się kompletnie. Lotnik poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce katastrofy przybyły władze. Specjalna komisja bada przyczynę katastrofy.

Sukces szkolnictwa polskiego

Czesi na Slasku ponoszą straty

MORAWSKA OSTRAWA, 25. 8. „Moravskoslezky Denik“ zestawia statystykę dzieci wpisanych w roku bieżącym do szkół polskich, czeskich i niemieckich na Śląsku czeskosłowackim. Według tego zestawienia uczęszczać będzie w obu powiatach, frysztackim i czesko - cieszyńskim 41.103 dzieci do szkół powszechnych i wydziałowych, co ma oznaczać ubytek 274 dzieci w porównaniu z rokiem ubiegłym. W powiecie czesko - cieszyńskim miało zapisać się do szkół czeskich 8.306 dzieci, do polskich 7.161 a do niemieckich 1.707, w powiecie frysztackim do czeskich 16.415, do polskich 4.817, a do niemieckich 2.093 dzieci. „Moravskoslezsky Denik“ przechwala się, że w obu powiatach Czesi posiadają w ten sposób w szkołach przygniatającą większość, a mianowicie w powiecie frysztackim 68,6 proc., tyleż w czeskocieszyńskim, podczas gdy Polacy mają we frysztackim 21,1 proc., a czeskocieszyńskim 41.7 proc. Zestawienie statystyczne „Moravskoslezskiego Denika“ nie jest ścisłe, albowiem w powiecie czesko - cieszyńskim Czesi nie mogą posiadać 68.6 proc. dzieci w swych szkołach, skoro Polacy i Niemcy wykazują ich tam 51.6 proc. Również po zliczeniu wszystkich dzieci w obu powiatach powstaje liczba 40.503 dzieci, a nie jak podaje „Mrsl. D.“ 41.103. Faktycznego stanu w szkolnictwie na Śląsku nie da się dokładnie stwierdzić, ponieważ wychodzące zwykle po upływie długiego czasu statystyki oficjalne nie wyszczególniają cyfr dzieci uczęszczających do szkół w poszczególnych powiatach. Gdyby jednak twierdzenie „Mrsl. D.“, że ubytek dzieci wynosi 274 miała być prawdziwa, to wpisy tegoroczne oznaczałyby sukces szkoły polskiej, która zdołała mimo to utrzymać z małemi odchyleniami dotychczasowy stan posiadania. Natomiast szkolnictwo czeskie musiałoby ponieść poważniejsze straty.

Sytuacja walutowa

WARSZAWA, 25. 8. (PAT.).— Na rynku pieniężnym nie zanotowano dziś poważniejszych zmian. Dla funta szterlinga panowała tendencja słaba i kurs dewizy londyńskiej obniżył się nieco: w Zurychu z 15,51 do 15,29, a w Paryżu z 75.73 do 75,70. Na giełdzie londyńskiej kursy obcych dewiz utrzymały się naogół na poziomie notowań piątkowych. Jedynie minimalną zwyżkę wykazała dewiza szwajcarska z 15.30¾ do 15.30 i nowojorska z 5.07 i 1/16 do 5.06 i 15/16. Dewiza amerykańska zwyżkowała pozatem nieco na giełdzie paryskiej z 14.93¾ do 14.94, natomiast na giełdzie w Zurychu wykazała minimalny spadek z 3.01 i 7/8 do 3.01¾. Warszawska giełda pieniężna spowodu soboty — nieczynna.

10 proc. składki

na wszelkie ubezpieczenia

Jak się dowiadujemy, projekt reformy ubezpieczeń społecznych przewiduje łączną składkę na wszystkie rodzaje ubezpieczeń, która wynosić będzie 10 proc. płac. Składka powyższa uiszczana będzie w połowie przez pracodawcę i pracowników. Ponadto ustalone będą dodatkowe opłaty od pracodawców w razie nieszczęśliwego wypadku pracownika w wysokości rocznej składki

Tajemniczy skarb rodziny Firleyów
czy też nowa mistyfikacja?

Co jakiś czas słyszy się o tajemniczych wskazówkach, dotyczących ukrytych rzekomo skarbów, które szczęśliwe osoby znajdnją w tajemniczych nieraz okolicznościach. Wiele z takich wiadomości okazuje się w rezultacie „kaczką dziennikarską", wiele wskazówek zawodzi w praktyce, bądź dlatego, że skarby zostały już poprzednio znalezione, bądź też wskazówki okazały się mistyfikacją.

Ostatnio mamy do zanotowania ciekawą historję, która ma wiele cech prawdopodobieństwa. Mianowicie, w czasie remontu piwnic w jednym ze starych domów na Starem Mieście, który dawniej należał do rodziny Firleyów, murarz L. P. znalazł zamurowaną skrzynkę, w której było kilka dukatów oraz pakiet papierów. Ze złotych monet znalazca zrobił odpowiedni użytek, papiery jednak, które były pisane po łacinie, nie przedstawiały dla niego realnej wartości. Zachował je jednak na wszelki wypadek, sądząc, że sczasem odcyfruje tajemnicze skrypty. Murarz ten wyjechał następnie do St. Zjednoczonych, gdzie przypadkowo spotkał pewnego człowieka, który, wtajemniczony w sprawę znalezionych papierów, odcyfrował na jednym z nich nazwę jednej z miejscowości nad Wisłą i oświadczył, że zna jej właściciela, przyczem wysunął przypuszczenie, że papiery te dotyczą ukrytych w miejscowości J. skarbów.

Zaintrygowany tem odkryciem p. L. P. zaraz po powrocie do kraju zgłosił się do właściciela majątku.

J. jest to duża posiadłość, w której znajduje się starożytny zamek, będący kiedyś w posiadaniu rodziny Firleyów. Obecny właściciel, p. K., natychmiast zabrał się do odcyfrowania starych papierów, przyczem okazało się, że istotnie dotyczą one ukrytego rzekomo na terenie zamku skarbu, składającego się z rodzinnych klejnotów Firleyów, o bezcennej wprost wartości.

Zostały one ukryte w czasie wojen szwedzkich w obawie przed zrabowaniem przez buszujących po kraju najeźdźców. Widocznie właściciel chciał pozostawić o nich wiadomość rodzinie, i w tym celu ukrył skrzynkę w murach swej posiadłości w Warszawie. Prawdopodobnie zawierucha wojenna rozproszyła po świecie żyjących wówczas członków rodziny, a właściciel skarbu zabrał z sobą tajemnicę do grobu.

Obecny właściciel majątku natychmiast rozpoczął poszukiwania według wskazówek, zawartych w skryptach. Niestety, okazało się, że wskutek zmian architektonicznych, jakie zaszły w przeciągu tak długiego czasu, dotarcie do złotodajnego miejsca napotyka na znaczne trudności. Przed rozpoczęciem kopania trzeba również przeprowadzić szereg prac odwadniających.

Trudności te nie odstraszają jednak pana K., który wespół ze szczęśliwym znalazcą planów prowadzi w dalszym ciągu poszukiwania.

(p.).

Goście
Na Jasnej Górze

CZĘSTOCHOWA, 25.8. Cudowny obraz N. M. Panny na Jasnej Górze ściąga ku sobie rzesze pielgrzymów nietylko z kraju,- ale i z zagranicy. I tak np. w ciągu sierpnia r. b. przewinęło się przez Jasną Górę sporo gości z zagranicy: byli więc (5-go b. m.) zdobywcy Atlantyku bracia Adamowicze. W dniu 11 b. m. bawiła w Częstochowie grupa sportowców austrjackich. W dniu 3 b. m. klasztor zwiedziła wycieczka Duńczyków z geologiem V. Miltherssem z Kopenhagi na czele. W tygodniu ubiegłym przebywali na Jasnej Górze znakomici goście z Węgier z p. dr. Adorjanem Diveky i dr. Eugen Srobo-Jilek, radcą węgierskiego Urzędu Handlu Zagranicznego z Budapesztu na czele. W końcu ubiegłego miesiąca na Jasnej Górze gościła grupa Estończyków w liczbie 34 osób ze Związku nauczycieli szkół średnich w Estonji z dyr. Kisselem z Tallina na czele. Również w ub. mies. przebywała w Częstochowie grupa Niemców-hitlerowców z Wrocławia, która wielokrotnie brała udział w nabożeństwach jasnogórskich. Na zakończenie dodać trzeba, że na Jasnej Górze przebywali w lipcu dygnitarze niemieccy tacy, jak syn króla Fryderyka saskiego ze swym sekretarzem oraz Goering, brat ministra.

Zjazd lekarzy powiatowych
w Grodnie

Doroczny zjazd lekarzy powiatowych woj. Białostockiego odbył się w roku bieżącym w Druskieniikach, stosownie do ustalonego od kilku lat systemu odbywania tych zjazdów w różnych miejscowościach, zasługujących na ich zwiedzenie ze względów sanitarnych lub higjenicznych, a położonych na terenie tutejszego województwa. Organizacją zjazdu zajęła się dyrekcja zakładu w Druskienikach i pod każdym względem wywiązała się z tego bez zarzutu. Wielu uczestników zjazdu zwiedzało Druskieniki po raz pierwszy i stwierdziło, że są bogato uposażone i urządzone wzorowo pod względem klimatycznym i techniczno - leczniczym, sprawiają bardzo dodatnie wrażenie. Profesorowie, stanowiący zespół rady naukowej Druskienik wygłosili dla uczestników zjazdu kilka ciekawych odczytów, po ukończeniu obrad zwiedzono zakład i wszystkie urządzenia, poczem odbył się „bal lekarski" oraz bankiet pożegnalny, wydany przez zarząd zdrojowiska.

Z kraju

GRYNIA

Gdynia portem przeładunkowym dla eksportu sowieckiego. Bawiący obecnie w Warszawie prezes Towarzystwa Transportowego dla Handlu Zagranicznego Z. S. R. R. „Wniesztorgitransu", p. Ochtin, który prowadził rozmowy z czynnikami miarodajnemi na temat wykorzystanie Gdyni, jako portu przeładunkowego dla towarów sowieckich, przybędzie w najbliższych dniach do Gdyni, celem zwiedzenia portu i urządzeń portowych oraz zbadania możliwości tranzytu eksportu sowieckiego przez polski port morski.

Jak pracują urządzenia przeładunkowe. Według opracowanych statystyk za lipiec r. b. sprawa zatrudnienia dźwigów w porcie gdyńskim w miesiącu sprawozdawczym przedstawia się nader ciekawie. Mianowicie w tym dziale przepracowano ogółem 7.242 godziny z zużyciem prądu 42.365 kw/godz. Przeładowano 138.137 tonn towarów. Wykorzystanie dźwigów bramowych, mostowych i półportali wyraża się liczbą 92,9 proc., co w stosunku do lipca r. z. wykazuje wzrost o 5,4 proc.

Konsul amerykański zwiedził port. Dnia 20 b. m. odwiedził Gdynię nowomianowany konsul w Gdańsku, p. John Bruins, w towarzystwie wyższego urzędnika Departamentu Geograficznego St. Zjednoczonych, p. Samuela Whitemoze Boggs'a. Goście zwiedzili dokładnie urządzenia portowe w towarzystwie przedstawiciela Urzędu Morskiego.

ŁÓDŹ

Zaniechany projekt. Sanitarne władze wojewódzkie postanowiły narazie nie wprowadzać zarządzenia, w myśl którego sprzedaż mleka miałaby się odbywać wyłącznie w zamkniętych hermetycznie butelkach. Władze wychodzą z założenia, że odbiłoby się to w tej chwili ujemnie na handlu mlekiem, a nie dałoby żadnego rezultatu wobec braku rozlewni mleka w Łodzi.

Pożary. Na terenie okręgu łódzkiego wydarzyło się 6 wypadków pożaru w różnych miejscowościach. Zniszczeniu uległo 9 zagród ze zbiorami i narzędziami. Straty przekraczają 50.000 zł.

Sprzeniewierzenie na kolei. Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę kasjerów biletowych stacji Łódź — Kaliska, Kazimierza Koszady i Zygmunta Schroedera, którzy w roku 1933 przywłaszczyli sobie: jeden zł. 1.180, drugi zaś zł. 480. Sąd skazał Koszadę na dwa lata, Schroedera na 8 mies. aresztu.

TARNÓW

Skutki powodzi. W powiecie dąbrowskim zniszczonych powodzią zostało 81 gmin na 96, razem 10.062 gospodarstwa o powierzchni 38.340 ha. Dotkniętych powodzią zostało 43.417 osób. Uwzględniając zniszczenie pól, straty w inwentarzu żywym, w pasiekach, w ogrodach, lasach, w inwentarzu martwym i urządzeniach domowych straty pow. dąbrowskiego wynoszą 5.932.676 zł. 43 gr.

Na utrzymaniu komitetu powiatowego w Dąbrowie pozostaje 27,242 osób i 13.000 sztuk bydła.

GDAŃSK

Obowiązkowa służba pracy. „Der Danziger Vorposten" donosi, że obowiązkowa służba pracy, która ma być w najbliższym czasie wprowadzona w Gdańsku, nie będzie instytucją stronnictwa narodowo-socjalistycznego, lecz otrzyma formę, nie dającą powodu do żadnych zastrzeżeń ze strony ludności gdańskiej. Dotychczasowe oddziały ochotniczej służby pracy, zorganizowane przez stronnictwo narodowo-socjalistyczne w Gdańsku, przeniesione będą wkrótce do Prus Wschodnich, ustępując pole działania Obowiązkowej Służbie Pracy.

ŁUCK

Z teatru. Teatr polski im. J. Słowackiego na Wołyniu, pod dyrekcją p. Ał Rodziewicza, rozpoczyna nowy sezon w pierwszych dniach września r. b. sztuką Rittnera „W małym domku".

Zatrucie się grzybami całej rodziny. W Nowem Rokitnie pod Łuckiem po spożyciu grzybów uległa zatruciu cała rodzina Gacmanów, składająca się z 9 osób. Dwie osoby zmarły, dwie znajdują się w stanie beznadziejnym, pozostałe uratowano.

Burzliwa eksmisja

Przy ul. Chmielnej 12, w domu, należącym do Borucha Zyberta, od 14 lat utrzymywała piwiarnię wdowa, Bajla Mincowa. Zamieszkiwała ona przy sklepie, zajmując pokój z kuchnią, wraz z synem, Fajwlem, żoną jego, Frymetą, oraz zięciem, Abramem Berlinerem z rodziną. Od października r. ub. Mincowa nie płaciła komornego, wskutek czego zaległość za 11 miesięcy wzrosła do sumy około 1.500 zł. — Wobec tego właściciel domu wniósł sprawę do sądu i uzyskał eksmisję. W związku z tem, lokatorzy 20 lipca podpisali zobowiązanie, że do dn. 6 sierpnia opuszczą zajmowany lokal, poczem Zybert miał wypłacić 300 zł. na kupno nowego lokalu.

Ponieważ Mincowie nie dotrzymali warunków umowy, wczoraj na miejsce przybył komornik Omieciński, w obecności którego, 6-ciu robotników przystąpiło do usuwania ruchomości eksmitowanych. Wówczas wzburzeni Mincowie powybijali szyby w oknach swego mieszkania, sklepu, następnie wyłamali tralki i balustrady na klatce schodowej, bombardując niemi oraz spluwaczkami drzwi mieszkania na I piętrze rządczyni Blimy Rajmanowej oraz drzwi właściciela domu. Zyberta, na II piętrze. Podczas wynikłego zajścia, robotnik, Roman Chmielecki, (Zakroczymska 11) pobił pięściami Frymetę Mincową. Na miejsce przybyła policja VIII komis. zamierzając aresztować Minców, lecz na prośbę Zyberta — zaniechano tego.

Po ukończonej eksmisji, robotnicy pozostali na noc w opróżnionej piwiarni, ponieważ zachodzi obawa, że Mincowie będą usiłowali ponownie zająć opuszczony lokal. Usunięte ruchomości złożono w bramie, na podwórzu i w sieni. Zaznaczyć należy, iż była to pierwsza eksmisja w tym domu.

Zniżki kolejowe
dla dzieci

Z inicjatywy elektrycznych kolei dojazdowych organizawane są obecnie wycieczki dzieci i młodzieży szkolnej do lasów położonych przy stacjach Komorów i Podkowa Leśna. Wycieczki te korzystają z dalcko idących ulg, przyczem osoby (jedna na 10 dzieci), towarzyszące uczestnikom wycieczki, korzystają z bezpłatnych przejazdów. Bilet do Komorowa i spowrotem kosztuje 30 gr., a do Podkowy Leśnej 40 gr. od dziecka.

Akcja pod hasłem „Elektryczne koleje dojazdowe dzieciom Warszawy" rozwija się pomyślnie.

Sport

NIEDZIELNE ZAWODY SPORTOWE

Program niedzielnych imprez jest następujący:

Na pływalni Wojska Polskiego o 16-ej II dzień pływackich mistrzostw Polski.

Na stadjonie Wojska Polskiego o 16.30 mecz rewanżowy Warszawa — Gdańsk.

Na kortach Legji o 10 i 15 międzynarod. mistrz. tenisowe Polski.

Na Dynasach o godz. 17.30 zakończenie wyścigu kolarskiego Berlin—Warszawa.

Na boisku Legji o 10 eliminacyjne zawody lekkoatletyczne.

Na boisku Skry o 10 trójmecz lekkoatletyczny Skra — Legja—ŻASS.

W Parku im. Sobieskiego o godz. 10 mistrz. lekkoatletyczne Zw. Strzeleckiego.

Tenis

CZOŁOWE RAKIETY ŚWIATA

Przewodniczący Franc. Zw. Tenisowego, Pierre Gillou, publikuje w dzienniku sportowym Paryża, L'Auto, swoją listę najlepszych 10 tenisistek świata za rok 1934. Lista wygląda następująco: 1) Round, 2) Jacobs, 3) Scriven, 4) Mathieu, 5) Harigen (Australja), 6) Palfrey, 7) Krahwinkel-Sperling, 8) Payot, 9) Babock (USA), 10) Rollin Couquerque.

Pływanie

MAKSIMUM WYTRZYMAŁOŚCI PŁYWAKÓW

Sowiety posiadają wybitnych pływaków długodystansowych. Ostatnio pływacy Malin i Fajsulin zmierzyli swoje siły na morzu Czarnem, płynąc na maksimum wytrzymałości. Malin przepłynął 40,8 klm. w czasie 13:52:12 sek., Fajsulin — 34 klm. w czasie 13:18:42 sek.

Kolarstwo

DZIŚ — ZAKOŃCZENIE BIEGU BERLIN — WARSZAWA

Dziś, w niedzielę, w godzinach popołudniowych, na ulicach Warszawy rozegra się koniec ostatniego etapu biegu kolarskiego Berlin — Warszawa.

Z okazji tej o godz. 16-ej na torze Dynasowskim rozpoczna się wyścigi kolarskie. Około godz. 57-ej spodziewany jest wjazd zawodników na przedmieścia Warszawy, a mianowicie na Wolę, skąd zawodnicy jechać będą ulicami: Wolską, Chłodną, Żelazną, Leszno. Tłomackie, Bielańska, Długa, Kilińskiego, Podwal, Nowy Zjazd, Dobra, Drewniana na tor Dynasowski. Na Dynasach zawodnicy spodziewani są około godz. 17.30, gdzie nastąpi po biegu rozdanie nagród etapowych.

Dziś, o godz. 20-ej, natąpi uroczyste przyjęcie dla uczestników wyścigu i gości, oraz rozdanie nagród za całość biegu.

L. atletyka

WALASIEWICZÓWNA ATAKUJE REKORDY ŚWIATOWE

Walasiewiczówna zdecydowała, że o ile w ciągu dnia dzisiejszego (sobota) nie nadejdzie z Berlina zgoda na jej start w Berlinie w dniu 29 b. m., wówczas zrezygnuje ona ze swego wyjazdu do stolicy Niemiec.

Wzamian zato — Walasiewiczówna zaatakuje rekordy światowe na 100 i 200 mtr. w ramach eliminacyjnych zawodów lekkoatletycznych, jakie odbędą się jutro, w niedzielę, o godz. 10 na stadjonie Wojska Polskiego.

900 KM. W 96 GODZIN MARSZU

Siedmiu wojskowych sportowców sowieckich dokonało świetnego wyczynu, przebywając przestrzeń Engels (stolica republiki Niemców nadwołżańskich) — Moskwa, dystans 900 klm., w ciągu 96 godzin marszu, zamkniętych w ramy sześciu dni. W czasie drogi zawodnicy przepłynęli 22 rzeki, w tem — Wołgę.

Żeglarstwo

REGATY ŻEGLARSKIE W GDYNI

W Gdyni odbyły się regaty zorganizowane przez oddział morski Oficerskiego Yacht - Klubu Rzpltej. W regatach startowało 8 yachtów. Trasa dla yachtów jednomasztowych — 16,1 mil morskich, dla dwumasztowych — 15.6 mil i była urozmaicona pętlami, jakie yachty musiały wykonać dokoła ustawionych w tym celu boj.

W klasie I zwyciężył Korsarz kom. Żółkowskiego, w klasie II — Orlik pkt. marynarki wojennej Kłodkowskiego, w klasie III — Śmigły por. Struszeńskiego.

Złodzieje, którzy się nie znali
chociaż razem okradali muzeum

Po przerwie zeznawał oskarżony Feldsztein, który do winy nie przyznaje się i twierdzi, że nie dostarczał narzędzi ani planu, według którego włamanie miało być dokonane, oraz że nie kupował obrazów od Trzaski. Cała sprawa, według jego zdania, ma podkład osobistych animozyj, dzięki którym znalazł się na ławie oskarżonych. Twierdzi dalej, że Trzaski wogóle nie znał, co kwestjonuje prokurator, stwierdzając, że Feldsztein w swoim czasie odpowiadał w podobnej sprawie razem z Trzaską i również w tym samym czasie przebywał w więzieniu.

Liryczny moment do rozprawy wprowadza oświadczenie Feldszteina, jakoby wszystkie poprzednie przestępstwa popełniał dla kawałka chleba. Oskarżony Feldsztein nie wygląda wcale na nędzarza, jest dobrze odżywiony i tęgi.

Charakterystyczne jest dla całej sprawy o kradzież w Muzeum Krasińskich, że wszyscy oskarżeni twierdzą, jakoby uprzednio się nie znali. Przy konfrontacji nastąpił szereg pomyłek. Trzaska naprzykład twierdził, że Feldsztein jest inny zupełnie osobnik i że go doskonale poznaje. W zeniach wszyscy „sypią" się wzajemnie, zarzucając sobie inkasowanie rozmaitych sum pieniężnych, czemu każdy następnie solennie zaprzecza.

Najwięcej „sypał" współtowarzyszy z ławy oskarżonych Trzaska. Jak twierdzi oskarżony Kalensztein, Feldsztein w czasie pobytu w więzieniu proponował mu 300 zł. za wpłynięcie na Trzaskę, żeby ten cofnął swe zeznania, obciążające Feldszteina. Tranzakcja jednak nie doszła do skutku. Kalensztein według jego własnych słów jest uczciwym kupcem i nigdy nie mieszał się w sprawy złodziejskie. Jak wynika jednak z przebiegu rozprawy znał on wszystkich ważniejszych paserów i cały szereg złodziejów. Z Trzaską jest na „ty".

Dłuższa dyskusja pomiędzy obroną i prokuratorem wywiązała się na temat historji „podjazdu". Jest to wyrażenie techniczne, oznaczające dowiezienie taksówką włamywacza na teren „pracy". W tym wypadku „podjazd" zaproponowany był przez Feldszteina Szlamowiczowi, który jest właścicielem taksówki. Ponieważ jednak krytycznej nocy jeździł na niej inny szofer, zaproponował on sobie taką pracę Tulskiemu. Tulski znów twierdzi, że nic nie wie o „podjeździe" i pracował uczciwie, według licznika. Zaprzecza jakoby dostał za jazdę 100 zł., jak twierdzi Szlamowicz.

Najmniej istotnych dowodów winy ciąży na Feldszteinie. Jedynym dowodem, złożonym w sądzie jest ów plan, którym posługiwał się Trzaska. Obrona, chcąc ten dowód obalić, złożyła wniosek o powołanie grafologa, dla stwierdzenia, że Feldsztein wyżej wymienionych wskazówek nie pisał. Sąd wniosek oddalił, poczem zarządzono przerwę.

Wypadki kolejowe
1 zabity 3 osoby ranne

— Na szlaku kolejowym Cienin-Słupca, pod pociąg osobowy Nr. 1311, dostał się mężczyzna niewiadomego nazwiska, który został zabity na miejscu.

— Na stacji Kobyłka, został potrącony przez pociąg 47-letni Stanisław Jaworski, (Radzymin). Ogólnie potłuczonego, policjant przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Na szlaku kolejowym Zawiercie — Myszków, po przejściu pociągu Nr. 228, znaleziono rannego 25-letniego Piotra Chudzińskiego, szeregowca 75 p. p. w Królewskiej Hucie, który wyskakiwał z tegoż pociągu. Rannego umieszczono w szpitalu w Zawierciu.

— Na stacji Grodzisk Mazowiecki, między torami znaleziono rannego Tadeusza Muszyna, mieszkańca Brwinowa, który prawdopodobnie wskakiwał do pociągu Nr. 129. Rannego przewieziono do szpitala w Żyradowie.

— Na szlaku Płock — Radziwie — Strzelce, na przejeździe kolejowym nieobsługiwanym, pod pociąg osobowy Nr. 1524, dostała się furmanka, która została rozbita. Woźnica i koń nie odnieśli szwanku.

Aresztowanie zwyrodniałego młodzieńca
Bójka. — 2 osoby ranne.

Na podwórzu domu Wolska 195, bawiła się 3-letnia Apolonja Smolińska. Wówczas 19-letni Henryk Wiśniewski obiecując dziewczynce dać cukierków, poprosił do mieszkania babki swej przebywającej na lotnisku. Po wejściu do mieszkania Wiśniewski zakleił okna papierem i wyjął klucz z zamku. Zaobserwowala to wszystko 5-letnia Stanisława Niewiadomska, która ujrzawszy przez dziurkę od klucza, co się dzieje w mieszkaniu, pobiegła do mieszkania Solińskich, zawiadamiając ciotkę dziecka, Marję Gorzyńską. Pod groźbą wezwania policji Wiśniewski drzwi otworzył. Płaczącą dziewczynkę ciotka zabrała do mieszkania. Przybyły z pracy ojciec dziecka, Stefan Gmoliński, zawiadomił o powyższem policję XXII komisarjatu, lecz Wiśniewski zdołał umknąć. Nazajutrz powrócił i ukrył się w komórce. Zawiadomiona policja aresztowała młodocianego przestępcę.

Dziecko, z polecenia okręgowego lekarza, przewieziono do szpitala im. Karola i Marji. Wczoraj, gdy Smoliński powracał z pracy do domu, został zaatakowany w sieni przez 5 osób z rodziny Wiśniewskich: Marję Babicką, Helenę Zgódkę, Marję Jurkowską oraz Janinę, Stefanję i Jana Wiśniewskich. Wszyscy oni byli uzbrojeni w wałki, butelki, młotki, tłuczki od moździerzy i kamienie. Smoliński w samą porę zdołał umknąć do mieszkania, nie odnosząc szwanku. Na krzyk szwagra wybiegła Marja Gorzyńska, która otrzymała cios wałkiem w głowę.

W ciemności została również raniona przypadkowo Helena Zgódka. Ranną opatrzono w ambulatorjum Pogotowia. Policja XXII komisarjatu sporządziła drugi protokół.

Zarzadzenie o ruchu pojazdów
przez mosty

Wobec naprawy jezdni na moście Kierbedzia, część ruchu kołowego skierowano przez most kolejowy pod Cytadelą. Ponieważ jednak most ten nie jest w takim stanie, aby mógł wytrzymać wzmożony ruch pojazdów mechanicznych, starostwo grodzkie praskowarszawskie wydało zarządzenie, aby wszystkie pojazdy mechaniczne kierowane były bezwzględnie przez most Kierbedzia lub przez most Poniatowskiego, natomiast wszystkie ciężarowe pojazdy konne przejeżdżały przez most kolejowy.

Zarządzenie to będzie ściśle przestrzegane. W tym celu wystawiono specjalne posterunki policyjne na wszystkich mostach.

Zamknięcie wystawy
„Polska i Polacy w świecie"

Zamknięcie wystawy „Polska i Polacy w świecie" ma nastąpić 3 września. Do komitetu wystawowego wpłynął szereg wniosków o przedłużenie wystawy, a to wobec dużej frekwencji. Wczoraj w godzinach południowych wystawę zwiedziło przeszło 4000 młodzieży szkolnej. Z licznych miejscowości z całego kraju wybiera się na wystawę szereg wycieczek.

Kącik dla pań

Letnia i jesienna moda

Paryż, w sierpniu

Letnia moda wypowiedziała już swoje ostatnie słowo o ile chodzi o suknie i kapelusze, oddając głos modzie jesiennej, która zaczyna nam dyktować swoje prawa.

Ale dopóki zdetronizowana królowa nie ustąpi na dobre nie przestanie nas ona obdarzać choćby skromnemi darami, jakiemi są dodatki do tualet i okryć, a temi dodatkami są — rękawiczki i buciki.

Rękawiczki do letnich sukien spacerowych i wieczorowych przypominają suknie dzięki mankietom, zrobionym z tego samego materjału, co suknia, lub też są całe z tego samego wyrobu. Rękawiczki są albo długie sięgające za łokeić, albo zatrzymujące się poniżej, odsłaniając część ramienia.

Co do obuwia największem powodzeniem cieszą się ażurowane, lub złożone z pasków buciki. Biały kolor króluje nie tylko na plażach, gdzie może dłużej zachować swoją niepokalaność, ale i w miastach, w których niestety na każdym kroku grozi mu niebezpieczeństwo. Coprawda na pomoc przychodzą mu różne kremy doskonale oczyszczające skóre i sprzedawane jednocześnie z bucikami.

Niebieskie futra

Wiemy, że elegantki nie rozstają się nigdy z futrzanemi etolami lub pelerynkami. Zarówno w Paryżu jak na plażach spotykamy te futrzane ozdoby z wdziękiem zarzucone na ramiona. W dzień elegantka wygrzewa się na plaży w króciutkim, kąpielowym kostjumie, albo w „short", wieczorem, w Kasynie, przystraja ją futro! Najmodniejsze futra są farbowane na niebiesko; krecie kapki, strzyżone koźlęta, z których się robi bolerka, lisy służące na etole są w różnych jaśniejszych i ciemniejszych odcieniach niebieskich. Sygnalizujemy je teraz. w następnym artykule powrócimy jeszcze do tego tematu.



Model Nr. 1.

Najlżejsze rękawiczki, jakie można wymarzyć, a mianowicie z białego organdi zarówno, z zewnątrz jak wewnątrz dłoni. Służyć mogą do wieczorowej tualety i do letniej sukni o krótkich rękawach, sięgają bowiem do łokcia i tu przybrane są zmarszczeniem, które jednocześnie nie pozwala im się zsuwać. Jest to madel firmy Alexandrine.



Model Nr. 2.

Pisaliśmy już o modzie rękawiczek zrobionych z tego samego materjału co suknia, model ten jest kreacją firmy Mainbocher. Rękawiczki są z orgadni białego w czerwoną kratę. Zupełnie gładkie i niczem nie przybrane sięgają one poza łokieć i towarzyszą wieczorowej tualecie.



Model Nr. 3.

Rękawiczki pomysłu firmy Diana z mięciutkiej zamszy, przyozdobione zakładeczkami idącemi od palców ku ramieniu. Zakładki te rozszerzają się stopniowo; rękawiczki zakończone są mankiecikiem.



Model Nr. 4.

Sportowy bucik z białego chevreau o wygodnym, szerokim obcasie. ozdobiony sznurowaną patką. Wąski, fantazyjnie wycięty pasek z czarnej skóry stanowi skromne i eleganckie przybranie.

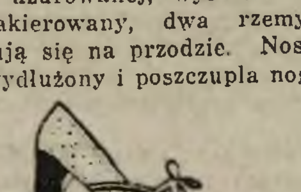


Model Nr. 5.

Efektowne sandały używane nad morzem. Gruba podeszwa pozwala stąpać wygodnie po nadmorskim żwirze. rzemyki poprzecznie ułożone przytwierdzone są do podłużonego rzemienia za pomocą metalowych gwoździ. Rzemień zapina się z boku na sprzączkę. Sandały te przypominają greckie obuwie.

Model Nr. 6.

Elegancki pantofelek z białej skórki ażurowanej, wysoki korek jest lakierowany, dwa rzemyki krzyżują się na przodzie. Nosek jest wydłużony i poszczupla nogę.





Model Nr. 7.

Szykowny pantofelek z żółtej skórki, ozdobiony paseczkiem z wytłaczanej, bronzowej skóry. Paseczek ten zakończony jest z boku w formie listka. Korek jest bardzo wysoki, używany do popołudniowych tualet.

Jesienne materjały

Jak powiedziałyśmy w obecnej chwili dwie mody sąsiadują z sobą: jedna korzysta z ostatnich gorących dni, żeby przejawić się jeszcze, druga ukazała się już i czeka na swoją kolej z cierpliwością właściwą tym, którzy w swoje zwycięstwo nie wątpią.

W następnym artykule zrobimy przegląd nowych, jesiennych fasonów, w niniejszym poświecimy kilka słów materjałom, od których zależy fason okryć i sukien.

Jesienne materjały przynoszą z sobą bogactwo jesiennych kolorów, połączonych z takim artyzmem w zaczynających się złocić parkach, w więdnących kwietnikach i bukietach. Pomimo kombinacji kilku barw całość jest harmonijna, łagodna i jakby przesycona pewną melancholją. Na tle „tweed" biegną nitki zielone, beige i popielate, albo czerwone, fjoletowe i szare.

Wełny nie są gładkie, ale pokryte supełkami, wyglądającemi jakgdyby wyrób był źle tkany; w rzeczywistości supełki te użołone są w pewne desenie zaledwie dostrzegalne.

Mamy też materjały pokryte włosiem, dość sztywnem, albo krepony wełniane przypominające sztuczny jedwab, w rodzaju „riboulдingue", dużo też spotyka się grubych, wypukło - prążkowanych jersey, które lansuje z powodzeniem firma Rodier.

Na podróżne i sportowe okrycia materjały są jasno - beige z jednej strony i zielone z drugiej, co pozwala nosić płaszcz zarówno na jedną jak na drugą stronę. Niektóre z nich mają w swej tkani złote lub srebrne nitki, bardzo dyskretnie podnoszące kolor okrycia.

Wyroby jedwabne

Z pośród jedwabnych wyrobów na pierwszy plan wysuwają się nadzwyczajnie praktyczne aksamity ze sztucznego jedwabiu, tak zwane „infroissable", to znaczy, że nie dają się nigdy zmiąć ani wytrzeć. Przypomnijmy sobie żałosny wygląd sukien wyjmowanych z walizki lub kufra, wytarte łokcie, lub wytłoczony na sukni deseń krzesełka, na którem siedziało się dłuższy czas. Wszystko to należy do przeszłości, najnowsze aksamity wychodzą zwycięsko z tych trudnych prób.

Szkockie tafty przetkane aksamitnemi paskami, wytłaczane jak skóra jedwabne krepy, moary pokryte szerokiemi falami i „ottoman" mieniący się tonami bronzowemi i zielonemi — oto są wyroby będące zapowiedzią jesiennej mody. Co do kolorów: zielony, musztardowy, biskupio - fjoletowy i wiśniowo - czerwony mają być najmodniesze w jednolitych materjałach.

Francine.

Wisłą do morza

Ostatnio wraz z rozwojem turystyki i podróży wypoczynkowych, coraz popularniejsze się staja wycieczki statkami na naszej wielkiej rzece, na Wiśle.

Podróż statkiem ma tę wielką zaletę, że służy nietylko celom komunikacyjnym, ale już sama przez się jest wypoczynkiem. Zawdzięczamy to tym wielkim wygodom. które zapewnić mogą nasze salonowe statki, kursujące po Wiśle. Pozatem, doskonałe warunki zdrowotne i bogactwo malowniczych krajobrazów, roztaczające się przed podróżującym, przyczyniają się do tego, iż podróż ta staje się prawdziwą przyjemnością.

Jadąc Wisłą ku morzu, spotykamy po drodze ładne i ciekawe miasta, jak Płock, Włocławek, Toruń i Grudziądz, które ze względu na jedno - dwugodzinny postój statków, można jednocześnie obejrzeć.

Ale największą atrakcją tego długiego szlaku wodnego jest ostatni jego odcinek — od Tczewa do Gdyni, dopiero w tym roku udostępniony, dzięki nabyciu przez Polskie Tow. Żeglugi Rzecznej „Vistula" salonowego statku „Carmen", o konstrukcji typu morskiego. Dotychczas pasażerowie musieli ze statków rzecznych, które nie mogą kursować na morzu, przesiadać w Tczewie do wagonów kolejowych, obecnie zaś przesiadają do wymienionego statku morskiego „Carmen". Ta część podróży daje takie bogactwo wrażeń, że staje się prawdziwą i niezapomnianą emocją dla turystów.

Jeśli uwzględnić, iż podróże statkiem są tańsze, a więc dostępniejsze, to twierdzić można, że podróże Wisłą do morza staną się najpopularniejszym rodzajem turystyki letniej.

(N)

Studja inżynierów polskich zagranicą

Przygotowania do elektryfikacji węzła warszawskiego

Kierownictwo elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego podjęło studja nad urządzeniem warsztatów elektrotrakcyjnych, przeznaczonych do utrzymania i naprawy lokomotyw elektrycznych i wagonów motorowych.

Specjalni delegaci Ministerstwa Komunikacji zwiedzili warsztaty elektrotrakcyjne Berlin — Schöneweide, obsługujące zelektryfikowany ruch podmiejski w stolicy Niemiec, poczem 3 inżynierów wysłano na kilkutygodniowy pobyt do Vitry pod Paryżem. Inżynierowie ci zwiedzą i zapoznają się z urządzeniem warsztatów zelektryfikowanej kolei Paryż — Orlean. Z Vitry udadzą się inżynierowie polscy do Berlina celem dokładnego zaznajomienia się z urządzeniami berlińskich warsztatów elektrotrakcyjnych. Inżynierowie ci zająć się mają szczegółowem zbadaniem i zestawieniem metod i danych, które możnaby zastosować w naszych warunkach.

Ministerstwo Komunikacji wysłało ponadto zagranicę 2 innych inżynierów dla zaznajomienia się z ekspioatacją podstacji trakcyjnych i z siecią roboczą. Inżynierowie ci zwiedzą Danję, Holandję, Belgję i Włochy. W szczególności odbędą oni praktykę eksploatacyjną na linji Florencja — Bolonja.

Wobec tego, iż faktyczne prace nad elektryfikacją węzła warszawskiego rozpoczną się już z wiosną 1935, studja zagraniczne inżynierów polskich zarządzone zostały we właściwym czasie. Szczególne znaczenie posiada zaznajomienie się inżynierów naszych z urządzeniem warsztatów elektrotrakcyjnych. Dla projektowania tych warsztatów nie mogą służyć jako przykład normalne warsztaty naprawy taboru kolejowego, gdyż tu prócz napraw mechanicznych wchodzi w grę zupełnie nowy czynnik, a mianowicie elektryczne wyposażenie trakcyjne. Przedstawia ono punkt ciężkości pracy przyszłych warsztatów tembardziej iż 2/3 kosztów taboru przypada na urządzenia elektryczne.

Tabor elektryczny jest drogi, wskutek czego rezerwy nie mogą być zbyt wielkie a cała uwaga zwrócona być musi na możliwie jaknajwiększe skrócenie czasu napraw. Powoduje to konieczność zastosowania zupełnie innych metod naprawy również części mechanicznej taboru elektrycznego. aniżeli te metody, które stosowane są przy naprawie taboru normalnego.

Z życia ekranu

Dom na piaskach

(Korespondencja własna)

Paryż, w sierpniu.

Wyświetlony w tych dniach film francuski: „Dom na piaskach" (La maison dans les dunes), spotkał się z nadzwyczajnie pochlebną krytyką francuską. Krytycy podnoszą szczególniej myśl przedstawienia na ekranie życia na prowincji, na tle przyrody miejscowej, ukazania ludzi wyrosłych z tej ziemi ze wszystkiemi specjalnemi cechami, właściwemi danej prowincji i podsuwają nawet pomysł uwydatniania miejscowego akcentu, który w filmie tym nie został uwzględniony.

Tym sposobem, film staje się prawie etnograficzną rekonstrukcją, do której dodana romansowa perypetja przedstawia głębsze pokłady psychiczne ukazanych na ekranie ludzi.

Dom na piaskach zaznajamia nas z północną prowincją francuską, graniczącą z Belgją i wprowadza w nieznane środowisko pogranicznych przemytników, dostarczających belgijskiego tytoniu i papierosów.

Jeden z głównych przemytników, Sylvain, (rolę tę gra P. Richard - Wilmm), przeskakujący ze zręcznością charta zaspy piasku i umykający zawsze przed pościgiem policjantów żyje z kobietą, której burzliwa przeszłość pozostawiła zamiłowanie do strojów i nocnych barów. Powracający z wyprawy Sylvain zastaje w domu nieład, pustki w śpiżarni i wystrojoną kobietę czekającą niecierpliwie na obiecane pieniądze.

Kontrasty

Podczas nieobecności Sylvain'a, żona jego czas spędza w nocnej kawiarni, w której zbierają się przemytnicy, marynarze, bawiący na urlopie i różne mniej lub więcej podejrzane indywidua, szukające zabawy, pijatyki i miłości.

W ślad za nimi do tego przybytku wszelkich nałogów, zboczeń, przestępstw i zbrodni podążają policjanci, śledzący z przysłowiową zresztą niezręcznością, wymykających się im przemytników i złodziei.

I tu następuje poznanie żony Silvain'a z policjantem Lourges, który zakochuje się w niej z naiwnością, którą trudno mu wybaczyć. Ale kokietka igra z tą miłością i pozostaje wierna Sylvain'owi, czem doprowadza do wściekłości zawiedzionego Lourges.

Policjant postanawia się zemścić i przebrany po cywilnemu wywołuje sprzeczkę z Sylvain w kawiarni. Naturalnie powstaje bójka: środek kawiarni opróżnia się, robi się miejsce jak dla tańców, publiczność otacza je kołem dysząc z ciekawości, a kobieta, która jest przyczyną tych zapasów patrzy z triumfem na walczących dla niej mężczyzn.

Scena ta oddana jest z wielką starannością i prawdą, nie ma w niej konwencjonalizmu, którym często grzeszą filmy, widocznie metteur-en-scène badał na miejscu północne knajpy i z życia zaczerpnął różne szczegóły i efekty.

Lourges jest pobity i Sylvain odchodzi oklaskiwany przez publiczność. Ale przemytnictwo i bywanie w kawiarni pozostawia mu jeszcze dość czasu, żeby wymykać się do stojącego na pograniczu domku, gdzie mieszka z wujostwem młodziutka Paskalina (Madeleine Ozeray), uosobienie niewinności i wdzięku. Sylvain spędza z dziewczyną wolne chwile, pomagając jej w gospodarstwie lub zapatrzony w nią, marzy o innem życiu.

— Czy można życie rozpocząć na nowo? — zapytuje ją raz, kiedy siedzieli wśród świergotu ptaszków na umajonej kwiatami murawie.

— My wciąż życie na nowo rozpoczynamy — odpowiada z powagą Paskalina.

Zemsta

Policjant Lourges nie zapomniał porażki. Dowiedziawszy się, że Sylvain trudni się przemytnictwem udał się do handlarza, któremu przemytnik dostarczał tytoniu.

— Mamy ciebie na oku i w każdej chwili możemy ci zrobić niemiłą niespodziankę — rzekł mu na wstępie — jednakże, jeżeli wolisz spokój i chcesz być z nami w przyjaźni i zgodzie, powiedz mi, kiedy Sylvain bywa u ciebie. Potrzebna mi jego skóra! Muszę ją mieć!

Handlarz bronił przed wydaniem Sylvain'a, ale musiał uledz; Lourges postawił policję i kiedy o oznaczonej godzinie zapukano do drzwi handlarza, ukryci policjanci wyskoczyli i ująwszy przemytnika odstawili go do komisarjatu, gdzie oczekiwał ich, zacierający ręce z radości Lourges.

Ale jakież było jego zdziwienie, kiedy zamiast Sylvain ujrzał przed sobą poczciwą, okrągłą postać innego przemytnika, który go nawet niedawno poczęstował w kawiarni belgijskim papierosem!... Gdzie Sylvain? Cóż się z nim stało?

Lourges odkrywa sekret Sylvain'a on w tym czasie przebywał u boku Paskaliny, a nawet postanowił zerwać z dotychczasowem życiem i zapisał się do pracy fabrycznej. Lourges opowiada o zdradzie żonie Sylvain'a, ta ostatnia w uniesieniu rzuca przybywającemu Sylvain'owi kłamliwe wyznanie:

— Wiem o wszystkiem i uprzedziłam tę dziewczynę i jej wujostwo! Powiedziałam, że jesteś żonaty! Powiedziałam czem się zajmujesz i kim jesteś! Jeżeli pójdziesz jeszcze raz do nich, odpędzą ciebie jak psa od progu!

Sylvain jest złamany. Nie ma mu już po co życia na nowo zaczynać. Pozostaje więc przemytnikiem i żyje pod jednym dachem z kobietą, której nienawidzi. Ale żona Sylvain'a nie poprzestaje na tem, namowy i prośby zakochanego Lourges robią swoje, postanawia rzucić przemytnika, ale wpierw wydać w ręce policji i zemścić się za jego zdradę.

Zasadzka

Policja uprzedzona jest więc o nocnej automobilowej wyprawie przemytników. Cicho posuwa się naładowany wóz, w niektórych miejscach ludzie muszą go popychać lub układać na grząskiej ziemi deski, po których koła mogą się toczyć. Najtrudniejsze miejsce jest przebyte, przemytnicy oddychają swobodniej, kiedy nagle dają się słyszeć zewsząd przyśpieszone kroki. Policja! Rozpoczyna się walka, padają strzały, Sylvain jest ranny, pomimo jednak kuli, która ugrzęzła mu w boku, udaje mu się uciec i zmylić pogoń. Zalewając się krwią wlecze się ku domkowi Paskaliny, która go wciąż czeka i ranego przyjmuje w objęcia.

I tak romantycznie i optymistycznie kończy się film!

Francine.

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

Po jakiymu uni mówiom?

Z zadziwiającą zgodnością zarówno nasz recenzent radjowy, p. Marjan Grzegorczyk (w swoim pierwszym feljetonie „Z tygodnia"), jak i krytyk angielski, kpt. J. Fraser (cytowany na tem miejscu dwa tygodnie temu), wskazują na audycje gwarowe, jako najlepiej nawiązujące kontakt ze słuchaczem. Zwłaszcza w Polsce, gdzie dialekty nie odbiegają tak od mowy kulturalnej, aby nie były przez ogół rozumiane, gwara, związana silnie ze swoim regjonem, budzi powszechne zainteresowanie i odpowiednio użyta w audycji, dającej miejscowy pogląd na świat w formie indywidualnej i żywej — ma najwięcej szans na zdobycie szerokiego posłuchu.

Najszczęśliwszą formę przy dobrem wykonaniu wykazały w naszem rozgłośnictwie dialogi lwowskie Szczepka i Tońka. Dla nich to „ wesoła fala" uzyskała cotygodniową godzinę na wszystkie rozgłośnie P. R. i o ich popularności przedewszystkiem świadczy projekt, aby w programie zimowym poranne zapowiedzi codziennego menu radjowego wygłaszane były przez zespół „wesołej fali". Wskazuje to na tendencję jak najwszechstronniejszej eksploatacji zespołu, który już zdobył sympatję słuchaczy, eksploatacji, któ ra może być tylko szkodliwa, bo co raz w tygodniu budzi ogólne zadowolenie, podane na codzień— przeje się, wyczerpie, spowszednieje i znudzi. Jest to więc pomysł chybiony.

Wszechstronność jest pożądana, ale nie w ogrywaniu tej jednej nuty do ostateczności, tylko w rozszerzeniu samej zasady słuchowisk regjonalno - gwarowych na inne regjony — wszystkie, jakie rozgłośnie P. R. obejmują. I tutaj właśnie jest sedno rzeczy. Robiono w tym kierunku próby, które wykazały, jak trudno jest stworzyć programowo coś, coby było na wzór lwowskiej fali, która w znacznej mierze powstała samorzutnie. Tam faktem pierwotnym nie była chęć stworzenia audycji gwarowej, tylko istnienie Szczepka i Tońka, który na wieczorkach studenckich „bałakali" ku uciesze kolegów, póki ich nie zaproszono przed mikrofon. Wystarczyło tylko tchnienie ducha organizacji — i powstała lwowska wesoła fala.

Możeby w ten sposób dało się stworzyć audycje góralskie? Słyszeliśmy przecież doskonale czytane przed mikrofonem opowiadania w gwarze podhalańskiej. Może się znajdzie w Katowicach jaki Gustlik śląski, coby nam w całej Polsce dał słuchowy obraz swojego regjonu? I t. p. i t. p.

Wyrażając kilka tygodni temu rozczarowanie spowodu nieudanej gwary w „sobocie poznańskiej" nie wiedziałem, że razem ze mną słuchał tej audycji prototyp jej bohatera, sam pan Kosmala z Wrześni. Pisze o tem w „Kurjerze Poznańskim" autor noweli, której fragment zradjofonizowany wszedł do słuchowiska, Marjan Turwid, redaktor „Wici Wielkopolskich" i znakomity literat regjonalny. P. Turwid jest w przyjaźni z p. Kosmalą od lat, toteż gdy go opisał w noweli — dał do przeczytania jemu i całej jego kompanji.

— Pijoków i ochłapusów pon z nos zrobiuł. Ale prowda jest, i ani mucha nie usiondzie. — zawyrokowali zgodnie po odczytaniu.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywarła na mieszkańcach Wrześni, a zwłaszcza na p. Kosmali i jego kompanji wiadomość, że w najbliższą sobotę pan Kosmala wystąpi w radjo.

„Ruch się zrobił w mieście nielada — pisze Turwid — a pan Kosmala przychodzi do mnie i pyta:

— Co to tam znowy za nowe głupoty bydom z tym radjo? —

Wytłumaczyłem mu, jak umiałem najlepiej, że to idzie o wielkopolską audycję regjonalną. że radjo poznańskie chciałoby, aby Polacy z innych dzielnic poznali nasze zwyczaje, nasze odrębności językowe i obyczajowe. Aby nas poznali lepiej niż dotąd i — aby poznawszy, polubili mocno i serdeczniej.

— Dobrze jest! — zgodził się pan Kosmala, — ale jak bydzie z tym trombiyniym?

— Z trąbieniem? Doskonale! Wystąpi pan w radjo jako dzielny trębacz straży pożarnej. —

— Ale jak bydzie z tym trombiyniym „czysty z kropkom"? — niepokoi się pan Kosmała, zawsze dbały o swoją godność.

Uspokoiłem go oświadczeniem, że tylko fragment z mej noweli będzie zradjofonizowany, i to napewno nie ten „z kropkom". —

Poszedł, — a w sobotę, z żoną, z dziećmi i z całą kompanją, zasiadł w zacisznym kącie swej restauracji, tuż pod głośnikiem radjowym.

Całą godzinę czekało to niezwykłe towarzystwo na zaczęcie się audycji regjonalnej. Ubrali się wszyscy odświętnie, a miny mieli niemniej uroczyste. A pan Kosmała patrzył z góry na wszystkich i nawet pić nie chciał, podniecony oczekiwaniem.

Wreszcie punktualnie w oznaczonym terminie, padła zapowiedź z głośnika. Cisza zaległa w restauracyjce, jak nigdy. Wszystkie spojrzenia, w nabożnem nieomal skupieniu, spoczęły na czarnej, tajemniczej skrzynce.

A ze skrzynki, wcale wyraźnie i czysto dobywać się poczęły głosy i wiązać w całe słowa, zdania, obrazy. Obrazy jednak nie takie, jakich się spodziewał pan Kosmala. Wyrazy jakieś inne, obco i fałszywie brzmiące...

— Po jakiymu uni mówiom? — przerwał milczenie ktoś zdziwiony.

— Co mi to za knajpa, w której nie słychać, aby choć jeden kieliszek zadzwonił?! — skrytykowała bufetowa słusznie, niedociągnięcia „kulisów dźwiękowych". —

— A może radjo źle nakryncone? — starał się wzbierającą falę rozczarowania powstrzymać pan Kosmala.

Ale radjo było dobrze nakręcone. — Nastawiłem je na właściwą falę — zapewnił właściciel. Fala radjowa była właściwa, ale fala niezadowolenia wzrosła aż do wzburzenia. Kompanja poczęła kpić z pana Kosmali, a pan Kosmala chciał butelką wyrżnąć w głośnik. Na szczęście głośnik, jakby przeczuwając grożące mu niebezpieczeństwo — zamilkł.

Skończyła się audycja, ale nie skończyła się wrzawa. Trwała jeszcze długo i — ba — przeniosła się nawet na łamy niektórych pism. Nic to jednak nie szkodzi, i nic w tem dziwnego. Nie odrazu Szczepko i Tońko zdobyli sobie, płynąc na wesołej lwowskiej fali, słuchaczy całej Polski. I pan Kosmala też z czasem nauczy się mówić po poznańsku, po wrzesińsku, po wielkopolsku. I pan Kosmala z czasem także zdobędzie sobie sympatję i serca wszystkich słuchaczy radjowych, bo ma po temu wszystkie dane. Tylko, — tylko trzeba, aby pan Kosmala z radja zapoznał się jak najbliżej, jak najserdeczniej z panem Kosmalą z rzeczywistości. I aby się z sobą zżyli tak bardzo, by byli, jak druh z druhem, jak brat z bratem. I wtedy wesołe soboty poznańskie będą naprawdę wesołe, gdy będą naprawdę poznańskie. I gdy pan Kosmala z Wrześni, usłyszawszy przez radjo pana Kosmalę z Poznania, powie z mocnem przekonaniem:

— To som — my! I ani mucha nie usiondzie!"

Moja konkluzja brzmiała analogicznie do Turwidowej. Ale na tym przykładzie widać, jakim delikatnym instrumentem, jakiej staranności wymagającym środkiem kontaktu ze słuchaczem jest gwara. Zarówno jako sposób pozyskania regjonu dla radja, jak i pozyskania całego kraju dla regjonu za pośrednictwem radja — gdy nie będzie dość precyzyjnie użyta — daje wynik tem bardziej ujemny, im więcej się do tych celów nadaje. Kiedy się Lwów popisuje kiepską kaszubszczyzną i góralszczyną okolicznościowo — darowujemy mu to z pobłażliwym uśmiechem, ale skoro się Poznań zdobywa na dialekt poznański i fuszeruje — całkiem się inaczej do tego ustosunkowujemy.

Znam lwowian, którzy krzywią się na d r o b n e usterki w rozmowach Szczepka i Tońka, toteż falę oburzenia we Wrześni na sobotę poznańską uważam za zupełnie usprawiedliwioną. W audycjach regjonalnych gwara musi być nieskazitelna, nie można mówić „po jakiemuś", tylko po lwowsku, po krakowsku, po poznańsku, po śląsku, po kaszubsku, po wileńsku... i „ani mucha nie usiondzie". (wjp).

Reportaż z amerykańskiego
Lotu do stratosfery

Korespondent World Radio w Waszyngtonie zamieszcza w ostatnim numerze tego pisma obszerny artykuł na temat wrażeń odniesionych w czasie transmisji lotu balonu „Explorer" do stratosfery.

Ta niesłychanie emocjonująca wyprawa Kepnera, Midersona i Stevensa, zakończona katastrofą, na szczęście bez ofiar w ludziach, została po mistrzowsku przedstawiona radjosłuchaczom. Siedząc w domu mogli śledzić każdy etap tej wyprawy — nadymanie balonu, świst gazu, komendę zwolnienia „Explorera" od krępujących go sznurów — odlot. — a potem komunikaty nadawane z balonu ze stratosfery. Słyszeli wezwanie radjostacyj skierowane do pilotów, słyszeli odpowiedzi tych ostatnich.

A później gdy katastrofa już się rozpoczęła — wezwania stacyj, którym odpowiadała cisza. Długo, bardzo długo. Wreszcie odezwały się komunikaty pilotów, wiadomość o tem, że spadają prędko, coraz prędzej, że za chwilę skakać będą ze spadochronem, by uratować życie. Do uszu słuchaczy doszły głosy ludzi, którzy w tej samej chwili patrzyli śmierci prosto w oczy. Potem długa przerwa. Wreszcie wiadomość o szczęśliwem wylądowaniu pilotów.

Nigdy chyba radjo nie przekazało tak bezpośrednio miljonom swych słuchaczy autentycznej grozy sytuacji.

Przygotowanie radjoreporterów
w Niemczech, we Włoszech i w Rosji

W Niemczech speakerzy uznani za najlepszych przez ogół słuchaczy, dzięki właściwościom głosu i łatwości wyrażania się, przechodzą specjalne wyszkolenie na radjoreporterów. Taki reporter nietylko potrafi wygłosić dany tekst bez zarzutu: musi posiąść do dna sztukę plastycznego opisywania słowami, a pozatem mieć inicjatywę i zacięcie w ujmowaniu tematów.

W Rzymie została niedawno otwarta specjalna szkoła radjoreportażu. We wszystkich krajach przyznają, że reportaż jest najwyższą i najlepszą formą informacji radjofonicznej. W Rosji Sowieckiej powstał instytut z kursem trzyletnim dla szkolenia wszelkiego rodzaju artystów radjowych, a również i reporterów. Wykłada się tam o znaczeniu, wartości, o moralnej i społecznej doniosłości radja, kształci się technikę przemawiania do mikrofonu.

Z anten całego świata

Symfonja haseł radjowych. Radjo duńskie zamówiło niedawno oryginalny utwór muzyczny: suitę opartą na motywach haseł muzycznych poszczególnych stacyj nadawczych. Wślad za Danją Wrocław przygotowuje obecnie symfonję H. Bierkowsky'ego „Das tönende Europa", skomponowaną na tejże zasadzie.

Folklor w radjo czechosłowackiem. Na letnim zjeździe, który odbył się od 1 — 4 sierpnia r. b. w Czechosłowacji postanowiono poświęcać jedną audycję w tygodniu sprawom czechosłowackiego folkloru.

Telewizja w Danji. Według oświadczeń Komisji Budowlanej nowego gmachu radjowego w Kopenhadze, zainstalowane tam zostaną również urządzenia telewizyjne, umożliwiające przeprowadzanie doświadczeń. Obrazy będą nadawane na ultrakrótkich falach, tak, że odbiór będzie możliwy jedynie dla bardzo ścisłego grona słuchaczy.

Czyżby telewizja dla wszystkich? Z Wiednia donoszą, że pewien młody inżynier austrjacki dokonał wynalazku, który może spowodować przełom w rozwoju telewizji. Podobno wynalazek ten usuwa wszystkie dotychczasowe ujemne strony telewizji, m. in. cena odbiornika ma nie przekraczać 2 funtów angielskich.

Anglja zezwala na prywatne stacje telewizji. Angielskie prywatne stacje telewizyjne otrzymały prawo przeprowadzania doświadczeń na fali pomiędzy 9,375 m. a 10,7 m. Przesyłanie obrazów przedmiotów nieruchomych ma być ograniczone, dozwolone jest jednak nadawanie filmów, nie dłuższych niż dwuminutowe.

Wpływ lata na ilość odbiorców w Niemczech. W Niemczech, gdzie jak wiadomo abonament opłaca się miesięcznie, 41,940 abonentów wstrzymało się z dniem 1 lipca r. b. od złożenia należnej opłaty. Liczba ta, napozór znaczna, stanowi jednak tylko 8 proc. ogólnej ilości abonentów, która na dzień 1.7 r. b. wynosiła w Niemczech 5.359.480.

Nowy kanclerz Austrji przemawia do Francuzów. Prasa radjowa francuska i belgijska wyraża się z wielkiem uznaniem o przemówieniu kanclerza Schuschnigga w języku francuskim. Wydział Reportażowy Rozgłośni Radio Toulouse transmitował to przemówienie, utrwalone na płytach, przez stacje: Poste Parisien i Radio Lyon. Jest to pierwsze tego rodzaju wydarzenie w zakresie przemówień politycznych.

Radiolympia 1934. Tegoroczna „Radiolympia" (16 — 25 sierpnia) jest trzynastą zrzędu wielką doroczną wystawą radjofonji w Londynie. Oprócz eksponatów, atrakcją dla zwiedzających były występy gwiazd w teatrze Varieté wybudowanym na terenie wystawy, a mieszczącym 2.350 widzów, który dawał trzy przedstawienia co wieczór. Pozatem funkcjonowało biuro informacyjne Ministerstwa Poczty, które udzielało rad dotyczących: przeszkód w odbiorze, aparatów i wogóle zagadnień interesujących radjosłuchacza „za jedne osiemnaście pensów".

SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 26.8 DO SOBOTY 1.9

NIEDZIELA: 10.00 Nabożeństwo (z Krakowa). 12.10 **Poranek muz.** — ork. symf. i J. Gadejska (śpiew). 13.00 Prelekcja (VII) z cyklu **„2.000 lat muzyki"**. 17.35 **Fragment teatralny.** 17.50 Finisz biegu kolarskiego **Berlin—Warszawa** (Tr. z Dynasów). 18.15 Konc. **E. Umińskiej** (skrz.) i J. Lefelda (fort.). 20.12 **Konc. popul.** — ork. symf. i J. Czaplicki (śp.). 21.02 **„Na wesołej lwowskiej fali"** p. t. „Aleksander, chodź na wander".

PONIEDZIAŁEK: 19.15 **W szybie górnośląskim** (reportaż z Katowic). 21.10 **Konc. popul.** (muz. symf.). 21.40 Recital fortep. **W. Łabuńskiego.**

WTOREK: 12.30 Uroczyste **otwarcie Międzynarodowych Zawodów Samolotów Turystycznych** (Tr. z portu lotniczego w Mokotowie). 20,12 **„Dzidzi", operetka** R. Stolza.

ŚRODA: 20.12 **„Dawniej i dziś"**, aud. muzyczna — ork. P. R., A. Kitschmann (pios.) i J. Zyński (fortep.).

CZWARTEK: 18.15 **Słuchow.** „Wiśniowy sad" pg Czechowa. 19.10 **Tr. z Salzburga konc. symf.** ork. Filharmonji wiedeńskiej p. d. Toscaniniego. W progr. uwertura Cherubiniego „Anakreon", Brahmsa III symfonja, Debussyego „Popołudnie fauna", Berlioza „Królowa Mab" i Bacha - Respighiego „Passacaglia".

PIĄTEK: 20.12 **Konc. popul.** — ork. symf. i E. Maj (śpiew).

SOBOTA: 19.00 **Naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie.** 20.00 **Konc. Chopinowski — H. Sztompka.** W progr. Nokturn e-m. op. 72, w Walce (As-d. op. 69 i Des-d. op. 70), 2 Mazurki (a-m. pośm. i cis-m. op. 63) i Ballada g-m. op. 23.

Gmach
Radjostacji Toruńskiej
rośnie

Na terenach pomiędzy koszarami Żymirskiego, a szosą prowadzącą na Stawki, tuż przy torach kolejowych dworca Toruń - Przedmieście, wyrasta gmach radjostacji toruńskiej. Pod kierunkiem inż. Dreckiego wznosi się w szybkiem tempie nowy ośrodek kultury, na który Pomorze już tak dawno czeka.

Sam budynek będzie mieścił w sobie zarówno hale maszyn, jak i studja nadawcze, gdzie przed mikrofonem będą występowali artyści, a prelegenci wygłaszali odczyty. Od ulicy głównej teren zajęty przez radjostację sięga około 150 m. wgłąb w kierunku gminy Stawki. Pod sam budynek zajęto 336 m. kw. ziemi.

Front gmachu skierowany na tory kolejowe budowany jest podobnie jak i boczne ściany z licówki cementowej. Tynkowany będzie terrazytem, szlachetnym tynkiem. Stropy i dach są z żelazo - betonu, podobnie jak wnętrza. Cały gmach jest budowany prawie zupełnie bez materjału drzewnego, z wyjątkiem urządzenia pokojów administracyjnych i studjo. Posadzki pokryte będą linoleum a częściowo parkietem.

Z tygodnia

Tym razem muszę zrezygnować z tradycyjnego na tem miejscu przeglądu audycyj minionego tygodnia, tak się bowiem złożyło, że znalazłszy się nad morzem na t. zw. wywczasach nie zdołałem wysłuchać ani jednego punktu z programu radjowego, któryby się nadawał do jakichkolwiek refleksyj. Parokrotnie przeszkodę stanowiły burze, kiedyindziej zbyt późna pora jak na wiejskie warunki bytowania, przeszkodą zaś główną był brak własnej anteny i własnego aparatu, któryby pozwolił na kontakt z radjem stuprocentowy, nikogo nie krępujący i nawzajem przez nikogo nie krępowany.

Ale to daje mi okazję do paru uwag na temat letnich warunków odbioru — co będzie tem aktualniejsze, że kończący się sezon letni nadaje się do prób jego zbilansowania pod rozmaitemi względami.

PRZELOTNE PTAKI

Okres letni wykazuje stale na diagramach statystycznych Polskiego Radja pewną depresję linji oznaczającej ilość abonentów, wynikającą stąd, że co roku o tej porze spora część słuchaczy rezygnuje całkowicie z używania radja. Ubytek abonentów wynosi po kilka tysięcy co miesiąc i dopiero jesień skłania te „przelotne ptaki radjowe" do ponownego zarejestrowania się na 3-złotową miesięczną opłatę, gdy przychodzi pora instalowania się na zimowych leżach.

Zjawisko to powoduje ubytek w dochodach z opłat, wynoszący do pół miljona złotych, a może nawet znacznie więcej — i nie dziw, że wysiłki Polskiego Radja idą w kierunku jeśli nie całkowitego usunięcia to przynajmniej złagodzenia tego sezonowego ubytku klienteli. W tym roku uczyniono pod względem programowym bardzo wiele i pewne rezultaty tego są już widoczne w słabszym niż kiedyindziej letnim ubytku abonentów, jakkolwiek natężenie kryzysu (wystarczy popatrzeć na potęgujące się przesilenie teatralne) pozwalało obawiać się objawu wręcz przeciwnego. Ale sama strona programowa nie wyczerpuje jeszcze całego zagadnienia. Niemniej ważną — a raczej nawet o wiele ważniejszą — jest jego strona techniczną. Na nic się nie przyda najlepszy program, jeśli go nie można słuchać.

Tutaj jednak obok samej instytucji radjowej wchodzą w grę inne czynniki działające na polu radjofonji, a w szczególności poczta jako organ kontroli państwowej nad radjoabonentami oraz państwowa wytwórnia teletechniczna jako główny krajowy dostawca tanich i na masowy zbyt obliczonych aparatów.

RADJO NA LETNISKU

Poczta poczyniła pewne ułatwienia, które jednak przeważnie pozostają tylko na papierze. Wystarczy przeczytać przepisy o warunkach, pod jakiemi można z upoważnienia do odbioru radjowego korzystać także podczas pobytu na wsi, aby się przerazić ciężkiej odpowiedzialności, na jaką się człowiek naraża. Bo jeżeli mieszkanie nie zostało na kłódkę zamknięte, to nie wystarczy samo zabranie aparatu — trzeba całkowitego zdemontowania instalacji radjowej, inaczej grożą srogie kary. Jako zachęta jest to niezbyt pociągające, pozatem zaś chybia właściwego celu.

Ludzie bowiem nie dlatego wymawiają na lato abonamenty, aby zaoszczędzić te 3 złote na miesiąc, ale przedewszystkiem spowodu tego zasadniczego stanowiska, że „radja w lecie się nie słucha": najpierw, bo nie warto, a potem, bo to zbyt kłopotliwe. Ostatnia reforma programu zbiła argument pierwszy, dowodząc, że jednak — warto, pozostaje jednak druga strona medalu: kłopoty. Tutaj zaś kwestja opłaty jest najmniej jeszcze ważna, bo o wiele większą rolę grają: przenoszenie anteny z miasta na wieś i koszty związane z montowaniem i demontowaniem, albo też kupno anteny drugiej i znowu koszty, nie mówiąc już o ewentualnej niechęci właściciela domu na letnisku, obawiającego się piorunów. Zakładanie więc przez letników własnych anten niemal że nie wchodzi w rachubę — można mówić tylko o aparatach bezantenowych. Ale tu zaczyna się dopiero teren niemal że jeszcze dziewiczy.

APARATY PRZENOŚNE

Wprawdzie bowiem wytwórnie państwowe wypuściły w tym roku aparaty t. zw. turystyczne, w cenie około 100 zł., które każdy może nosić przy sobie, ale nazwa jest zupełnie nie na miejscu, gdyż wątpię, aby z nich korzystało choćby dziesięciu turystów. Najpierw bowiem są ogromnie drogie w eksploatacji, potem mają zasięg niewielki i dotąd nie ustalony (mówi się o 200 kilometrach, ale i to nie jest jeszcze należycie wyjaśnione), po trzecie zaś trudno sobie wyobrazić turystę, któryby był równocześnie tak zażartym miłośnikiem radja, aby się z niem nawet na wycieczce nie rozstawać. Mówmy raczej: policja, wojsko, straż graniczna i t. p., ale nie mówmy: „turyści" ani tem bardziej automobiliści czy letnicy. Aparat „turystyczny" w dotychczasowej formie nie ma dla właściwych radjosłuchaczy żadnego praktycznego znaczenia.

Wartoby natomiast pomyśleć o aparatach walizkowych, względnie o antenach pokojowych i innych środkach, ułatwiających korzystanie z własnego odbioru radjowego także na letnisku. Jeśli radjofonja polska podjęła walkę z dotychczasową letnią sezonowością abonamentu, trzebaby już w tym roku pomyśleć o tem, że na sezon przyszły należałoby dać publiczności produkowane na skalę masową środki techniczne, umożliwiające odbiór w warunkach letniskowych. Dotąd jest to dziedzina, w której operują wyłącznie rozmaici drobni i najdrobniejsi dostawcy aparatów radjowych, wywiązujący się ze swego zadania przeważnie tandetnie, a nieraz wręcz nieczciwie. Na radjoamatorstwie nie można zaś budować zbyt wiele: publiczności trzeba dostarczyć standaryzowany fabrykat masowy, odpowiednio tani ale zarazem i solidny.

Nasz krajowy przemysł radjotechniczny zmarnował już jedną doskonałą okazję, jaką dla rozwinięcia polskiej radjofonji na europejską skalę stanowiło otwarcie stacji raszyńskiej: gdyby wtedy znalazło się na rynku nie kilka tylko, ale kilkadziesiąt albo i sto tysięcy tanich detektorów i odpowiednio przeprowadzono propagandę, mielibyśmy dziś nie 300 tysięcy, ale pół miljona abonentów radjowych. Przed paru laty z okazji wprowadzenia amplifonów włączalnych do sieci elektrycznej okazało się, że mimo kryzysu publiczność nie odstraszy się nowemi wydatkami, jeśli z nich odnosi rzeczywistą korzyść. To samo może być także z propagandą korzystania z radja także w czasie letnich wyjazdów, jeśli się tylko pomyśli zawczasu o należytem rozwiązaniu technicznej strony zagadnienia.

OSTATNIE OGNIWO

Jeśli zaś specjalnie o nasze wybrzeże morskie chodzi, to brak pomorskiej stacji nadawczej daje się tu odczuwać bardzo dotkliwie, gdy dla wyraźnego odbioru Raszyna trzeba bardzo długiej anteny, a i aparaty lampowe, jeśli nie są dość selektywne, mają kłopoty z mieszaniem się do fali raszyńskiej stacyj zagranicznych, zwłaszcza Motali. Uruchomienie stacji w Toruniu, które prawdopodobnie nastąpi w ciągu zimy, będzie wypełnieniem ostatecznego, dotąd brakującego, ogniwa w naszej radjowej sieci nadawczej. Wtedy też przyjdzie pora dla skoncentrowania całej uwagi na zwiększeniu ilości odbiorców radjowych, dotychczas jeszcze bardzo w Polsce niskiej w zestawieniu z zagranicą. M. Grzegorczyk

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Baluckiego „Klub kawalerów“ z Dulębianką, Ćwiklińską, Węgrzynem i Stanisławskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna“ z Romanówną, Dymszą i Symem.

TEATR NOWY: nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys“ z Maszyńskim w roli głównej.

TEATR MAŁY: nieczynny.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie“ z Grywińską.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda“ z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś i codziennie „Małżeństwo z konwenansu“. W próbach „Burza nad morzem“, komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej, w reżyserji Maliszewskiego i dekoracjach St. Cegielskiego.

DOLINA SZWAJCARSKA: Dziś i codziennie widowisko regjonalne „We sele na Kurpiach“. Początek o godz. 8 m. 15.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie“.

ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud“.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13.15: W środy, piątki, soboty, nie dziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „karykatura i groteska“. Wystawcy: B. Bereżowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

WYSTAWY MIĘDZYNAROD. KONGRESU GEOGRAFICZNEGO: 1) Międz. Wystawa Kartograficzna. 2) Wystawa Wojskowego Instytutu Geograficznego. 3) Jak powstaje mapa? Wystawy mieszczą się w Politechnice i otwarte są od 9 r. do 6 popoł. 4) Wystawa Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Narodowej. Otwarta od 9 r. do 6 popol. w gmachu Biblioteki (Rakowiecka).

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-tej — orkiestra, dancing.

KINA

ADRIA: „Całuj mnie jeszcze“.

AS: „Za dwa pocałunki“ i „Coraz wyżej“.

AMOR: „Zatrute dusze“ i „Dzielny wojak Szwejk“.

ANTINEA: „Pod Twoją obronę“ i dodatki.

ATLANTIC: „Zemsta pana X“.

APOLLO: „Bolero“.

CAPITOL: „Biała lilja“, „Byłem szpiegiem“.

CASINO: „Na fali wspomnień“.

COLOSSEUM: „Csibi“ i revja.

COLOSSEUM (Mała sala): „Olimpjada miłości“ i dodatki.

CORSO: „Lady Lou“, „Nieznajoma z telefonu“.

CRISTAL: „Pocałunek skazańca“ i „Slim w nowych przygodach“.

ERA: „Morderca“ i „Rewizor“.

EUROPA: „Od wieczora do północy“.

FAMA: „Dwa oceany“, „Arystokraci podziemi“.

FORUM: „Czerwony ślad“ i „Czarne oczy“.

GLORJA: „W obronie prawa“.

KOMETA: „Maskarada miłości“ i rewja.

KINO PARAFJI SW. ANDRZEJA: „10% dla mnie“, dodatki.

MEWA: „Klub dżentelmenów“ i „W budoarze dyplomaty“.

MAJESTIC: „Katastrofa Czeluskina“.

MASKA: „Maharadża Ramparu“, „Nie będziesz kurtyzaną“.

MARS: „Prywatne życie Henryka VIII“ i „Życie jest piękne“.

MIEJSKIE: „Przygoda o północy“

NOWA TOMBOLA: „W twoich ramionach“.

NOWY SPLENDID: „Karjera Anny Carver“ i rewja.

OKO PRASKIE: „Zemsta Dra Fu Manchu“ i „Obraza Majestatu“.

PAN: „Książe Arkadji“.

PETIT TRIANON: „Nie będziesz kurtyzaną“, „Miraże szczęścia“.

POPULARNY (Zamojskiego 20): „Blond Wenus“ i „Uchwycona szajka“.

PROMIEŃ: „Józef w Egipcie“ i „Kinomanjak“.

PRAGA: „Wybuchowa blondynka“. „Ludzie podziemi“.

RAJ: „Schowajcie swoje smutki“ i dodatki.

RIVIERA: „Tajny detektyw“, „Edra śmierci“ i dodatki.

ROXY: „Król Areny“ i dodatki.

STYLOWY: „Przedmieście“.

SOKOŁ: „Zatracone dusze“, „Szalona wdówka“.

STAROMIEJSKIE: „Na tropie złoczynców“, „Przybłęda“.

UCIECHA: „Gwiazdy Brodwayu“.

UNJA: „Ostatnia carowa“. „Ślady o świcie“.

„VARIETE KINO“ (gmach Cyrku): Rewja "Oni tańczą" i Komedia „12 Krzeseł“.

Warszawa, miasto stołeczne X. Mazowieckiego...
wydaje się oczekiwać murów od ludzi, od czasu i od pieniędzy...

W niejednej zapewne bibljotece tkwi mała, niepozorna książeczka pod długim tytułem, wydana przed półtora wiekiem. Jest to jedna z najstarszych encyklopedyj polskich, dzieło pracowitego księdza Franciszka Salezego Jezierskiego. Tytuł jej brzmi:

— Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane y stosownemi do rzeczy uwagami objaśnione.

Książeczka ujrzała światło dzienne w Warszawie, w roku 1792, „nakładem i drukiem Michała Grölla, księgarza Nadwornego J. K. Mci“.

UWAGI STOSOWNE.

Autor był nietylko człowiekiem pracowitym, lecz, jak wynika z treści, pisarzem bardzo dowcipnym. Jego uwagi są nietylko stosowne do rzeczy, ale pełne prawdziwego, bo niewymuszonego humoru. Cóż naprzykład pisze x. Jezierski „o charakterze narodowym“?

Pod literą „C“ czytamy:

— ...to samo mówiąc o używaniu potrzeb i o skłonnościach, które nazywają Charakterem Narodowym. I tak, Chińczyk i Anglik piią Herbatę, Turczyn Kawę, Włoch i Hiszpan Cekulatę, Moskal Gorzałkę, a Polak wszystko. Toż mówiąc o obróceniu się do wykonania iakiey passyi: Anglik rozgniewany porywa Krucicę, Hiszpan Puginał, Polak batogiem każe orżnąć, Turczyn do noża, a Włoch (ponieważ u nich naydłuższy iest pierwszy impet) przysposobi truciznę i otruie...

Jak widzimy uwagi stosowne, trafne i wcale nie suche.

Pod literą „W“ figuruje w dziele x. Jezierskiego notatka, która szczególniej zainteresuje mieszkańców Warszawy. Cóż pisze x. Jezierski o Warszawie? Jakże to miasto wyglądało w czasach J. K. Mci Stanisława Augusta? Czy wielkie zrobiło postępy od tej pory? Czy bardzo się zmieniło?

Czytajmy:

STOLICA KS. MAZOWIECKIEGO

— WARSZAWA. Miasto stołeczne Księstwa Mazowieckiego i Miasto pomieszkania Królów Polskich...

Przerwijmy na chwilę, aby zauważyć nawiasem, jak bardzo ścisły jest x. Jezierski. Nie pisze: „stolica Rzeczypospolitej“, lecz „stolica ks. Mazowieckiego i miasto pomieszkania Królów Polskich“.

Istotnie, Warszawa nigdy nie była mianowana oficjalnie stolicą kraju, tak jak np. Kraków. Zygmunt III przeniósł się do Warszawy nietylko w sposób, żeby tak rzec, prywatny, ale wręcz unikając nadania temu aktowi cech urzędowych. Nawet przywilej Zygmunta III, wydany Warszawie z tej okazji, a zwalniający od niektórych obowiązków, obciążających miasto prowincjonalne — nie nosi ani pieczęci królewskiej, ani podpisu kanclerza, co pozbawia go cech dokumentu oficjalnego.

Lecz wróćmy do rzeczy.

— Warszawa — pisze x. Jezierski — miasto stoleczne księstwa Mazowieckiego i Miasto pomieszkania Królów Polskich, kiedy i od kogo założone, ani pewności, ani wiadomości żadnej mieć nie można. To miasto uważać należy dwojako: raz, ile jest miastem, drugi raz zaś, ile dopiero nim ma być na potem.

CO JEST...

— Ile już jest miastem — pisze dalej x. Jezierski — to jest: Miasto stara Warszawa, jak go nazywają, murowane wszystko w guście budowli gotyckiej, obejmujące w sobie niepiękny Zamek, obrócony tyłem ku Wiśle, ale mający Pokoje i sale najpiękniejszym gustem w całej Europie od Stanisława Augusta, dziś panującego króla, nakładem Jego ozdobione. Warszawa stara ma w sobie rynek kwadratowy, i na środku jego (jak zwyczaj w Polszcze i w Niemczech) Ratusz, kilka ulic krótkich i krzywych, trzy kościoły, trzy bramy i to całe Miasto jest tak obszerne, jak Rynek w Krakowie.

CO MA BYĆ MIASTEM...

— Uważając zaś Warszawę — ciągnie trochę złośliwie autor — ile dopiero ma być miastem, to jest: mila ziemi wszerz i wzdłuż, obwiedziona miałkim przekopem, napełniona kamienicami, pałacami, kościołami, klasztorami, dworkami drewnianemi, szpitalami, ogrodami, budynkami staremi, browarami, magazynami, młynami, cegielniami, nakoniec fantazjami wymysłów pańskich.

(Inaczej tłumacząc słowa x. Jezierskiego na język współczesny: „Stolica jest wielkim obszarem ziemi, otoczonym wzdłuż i wszerz granicami Wielkiej Warszawy, napełnionym bez ładu i składu tysiącami najróżniejszych budynków“. Opis wierny, ani słowa. A teraz proszę czytać uważnie, pamiętając, że to pisano w roku 1794, nie zaś 1934):

— Ta rozległość niezmierna, mająca być kiedyś prawdziwem miastem, pochłonęła wsie i folwarki okoliczne, które dziś są niby przedmieściami przedmieściów. Prócz zaś przedmieściów, otaczających samo miasto pierwórodnej Warszawy, reszta odsuniętych miejsc wydaje się oczekiwać murów od ludzi, od czasu i od pieniędzy...

(Proszę: niech kto zaprzeczy, że x. Jezierski mówiąc o „przedmieściach przedmieść“ nie miał na myśli Czerniakowa, Siekierek (z ulicą Bartycką), Rakowca, Ochoty, Woli, Górczewa etc. etc.? Albo że słowa o „pochłonięciu wsi i folwarków okolicznych“ nie odnoszą się do roku 1916?).

OPIS.

— **Widać np.** — pisze x. Jezierski — **dom dobrze murowany i znowu nędzny domek drewniany, potem ogród jaki piękny i przy nim zaraz kilkanaście chat drewnianych...**

(Inaczej: „Widać dom spółdzielni mieszkaniowej dobrze murowany a zaraz przy nim kilka chałup“ etc. etc.).

— **Ponieważ zaś tej budowli przypadek tylko sam podał Plantę, wszystkie ulice idą wzdłuż, poprzecznych mało mając przejazdów...**

(Jeśli kto chce osobiście sprawdzić aktualność opisu x. Jezierskiego, niech spróbuje przejechać np. taksówką z Rakowieckiej na Wawelską, albo z Puławskiej na Czerniakowską, albo z którejkolwiek ulic, „które idą wzdłuż“. Zaraz pozna, jak „mało poprzecznych mają przejazdów“).

— **Warszawa jednak** — (wciąż słowa x. Jezierskiego) — **znacznie zabiera się do gustu. Karety (czytaj „taksówki“) stare i kobiety niemłode, wszystko to na nowo malowane.**

(Zgadza się? Zgadza).

— **Ludność miasta jest do stu dwudziestu tysięcy. Rzemieślnicy w niektórych rękodziełach, zrównają najpierwszym w Europie. Handel Warszawy możnaby nazwać magazynem wymysłów i zbytków...** etc. etc. etc.

*

Jak widzimy, odpowiedzi na pytania, postawione na wstępie, wypadają nieszczególnie. Wcale nieszczególnie.

Rep.

W praktyce było jeszcze gorzej.

Niższe ... ne ... ski ... dla deko ... tło ... dla wa ... ła ... zo- wa ... acje prze... i rozwoju — to największe ułatwienia, a niewąt-



Komunikaty teatrów

EGZAMINY DO BALETU OPERY WARSZAWSKIEJ

Młode Artystki i Artyści tancerze, pragnący się zaangażować do Baletu Opery Warszawskiej, będą poddani egzaminowi we wtorek i środę dnia 28 i 29 b. m. na Sali Baletowej (wejście od ul. Trębackiej 10).

Egzamin przeprowadzany będzie indywidualnie pod kierunkiem—dyr. Jana Ciepłińskiego w godzinach od 11 do 13 i od 17 do 19.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Opery Warszawskiej od godz. 11 (wejcie od Placu Teatralnego).

SUKCES „ROZKOSZNEJ DZIEWCZYNY“

„Rozkoszna dziewczyna“ w Teatrze Polskim dobiega w rekordowem powodzeniu 50-ciu przedstawień. Publiczność zapełnia codziennie widownię obdarzając świetnych wykonawców miłego widowiska frenetycznemi oklaskami.

„Rozkoszna dziewczyna“ w wykonaniu Janiny Romanówny, Adolfa Dymszy, Igo Syma, St. Orskiej, Z. Niwińskiej, M. Kolipkówny, K. Fabisiaka, H. Małkowskiego, J. Pichalskiego, L. Pośpiełowskiego, Z. Koczanowicza i innych, oraz w inscenizacji i reżyserji Janusza Warneckiego, łączy w sobie momenty szczerego sentymentu, piękne piosenki Romanówny, kompozycji T. Müllera i wybuchowego komizmu reprezentowanego w komedji przez Adolfa Dymszę, grającego arcypociesznq rolę „zwarjowanego Felusia“.

„Rozkoszna dziewczyna“ zapowiada się na długie tygodnie wielkiego powodzenia.

Wypadki i kradzieże

KRWAWA ZEMSTA

W bramie domu ul. Kępna 4, na 30-letnią Ruchlę, Łaję Milberżankę (Tarchomińska 3), kontrolną, napadł jakiś mężczyzna i ugodził nożem w głowę. Po chwili dwie kobiety pobiły M. parasolkami, poczem wszyscy zbiegli. Ranną przewieziono do ambulatorjum szpitala Przemienienia Pańskiego. Badana M. zeznała, iż była to zemsta z namowy właściciela domu schadzek Władysława Millera (Kępna 4) — za złożenie nieprzychylnych dla niego zeznań. — Policja XV komis. prowadzi dochodzenie.

PSIA PLAGA

Przy ul. Żytniej 59, pies - wilk, będący w ogrodzie ugryzł 33-letnią Marję Śmietanowską (Jagiellońska 8), przy mężu. Otrzymała ona 2 rany szarpane lewej stopy.

— Przy ul. Nalewki 35, pies ugryzł w prawe udo 10-letniego Szmula Grąba, ucznia (Miła 68). — Poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

PRZEJECHANIE

Na ul. Niskiej róg ul. Okopowej, dostała się pod dorożkę, 7-letnia Jachweta Karpenkopfówna (Smocza 60). Dziewczynkę, która doznała potłuczenia brzucha, przewieziono do szpitala na Czystem.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

40-letni Józef Wędolowski (Krochmalna 43), otruł się esencją octową na ul. Odrowąża. Desperata przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

UPADEK Z DRABINY

65-letnia Agnieszka Buchińska, przy mężu (Komorska 5, Grochów), spadła z drabiny w tymże domu, doznając potłuczenia klatki piersiowej. Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej przewiozło staruszkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

WYPADKI PRZY PRACY

Przy ul. Radzymińskiej 38, Chil Sztatman (Twarda 16), w czasie pracy, doznał poszarpania w trybach maszyny, lewej dłoni. Nieszczęśliwego przewieziono do ambulatorjum szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Przy ul. Furmańskiej 14, w czasie pracy, spadł z wysokości pół piętra robotnik, 35-letni Feliks Baraniecki (Browarna 10). Lekarz Pogotowia stwierdził zamroczenie i poranienie czoła. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zarządzenie o ruchu
na autostradzie

Na otwartej 24 b. m. dla ruchu Al. Żwirki i Wigury ustalono następujący porządek ruchu na jezdni: zakazany jest ruch: 1) pieszych, 2) ciężarowy konny, 3) ciężarowych pojazdów mechanicznych oraz autobusów, więcej niż 25-osobowych, 4) jazda rowerzystów. Dla pieszych przeznaczona jest ścieżka z lewej strony jezdni (licząc od początku alei, t. j. od zbiegu ul. Raszyńskiej i Wawelskiej), dla rowerzystów zaś ścieżka z prawej strony. Pojazdy konne winny posuwać się jaknajbliżej prawej strony, pozostawiając wolny środek jezdni dla pojazdów mechanicznych.

Ukaranie kapitanów statków

Na podstawie rozporządzenia p. ministra komunikacji z dn. 23 marca rb. o uprawianiu żeglugi i spławu na drogach śródlądowych wodnych, starostwo grodzkie prasko - warszawskie ukarało za nieprzestrzeganie przepisów tego rozporządzenia: Jana Saganowskiego (Bartosińska 4), za holowanie na Wiśle i niepozostawanie w należytej odległości od przystani nadbrzeżnych, wskutek czego nastąpiło uszkodzenie przystani W. T. W. — grzywną w kwocie 50 zł. z zamianą na 5 dni aresztu, kapitana pogłębiarki p. n. „Smok Nr. 1“, Jana Żaka (Czerniakowska 36) za holowanie łodzi oraz domku, przyczepionych do boku pogłębiarki i uszkodzenie pomostu oraz łodzi na przystani klubu „Wisła“ — grzywną w kwocie 100 zł. z zamianą na tydzień aresztu, sternika parostatku „Racławice“, Wincentego Gołębiowskiego, za niedawanie znaków ostrzegawczych i alarmujących, oraz najechanie na łódź na szlaku żeglugowym i rozbicie jej — 100 zł. z zamianą na tydzień aresztu, właściciela wspomnianej łodzi Tytusa Januszewskiego (Grudziądzka 27), za stanie łodzi na szlakach żeglugowych w nieodpowiedniem miejscu i zagrodzenie drogi przejeżdżającemu parostatkowi, wskutek czego spowodował zderzenie ze statkiem „Racławice“ — 50 zł. z zamianą na 5 dni aresztu, kapitana statku „Racławice“, Józefa Pieńkowskiego (Płock) za spowodowanie zderzenia z łodzią — 100 zł. z zamianą na tydzień aresztu, wreszcie sternika krypy Stanisława Śpiewaka (Kaliszany, pow. puławski) za ustawienie jej w szyi portu Czerniakowskiego bez zezwolenia zarządu rzecznego i niedostateczne przymocowanie krypy do brzegu, wskutek czego nastąpiło zderzenie z pogłębiarką „Smok Nr. 1“ — 100 zł. z zamianą na tydzień aresztu.

Obniżka dyskonta
w P.K.O.

W dążeniu do potanienia kredytu, obniżyła P. K. O. z dniem 1-go września b. r. stopę redyskontową od skupu weksli na 4 proc. w stosunku rocznym.

WYCIECZKI FRANCOPOLU

Od 4—30 września wycieczka wypoczynkowa do Dalmacji.
Od 6—21 września wycieczka do Italji.
Od 12—24 września pielgrzymka do Rzymu i Neapolu.
Od 14 września do 9 listopada pielgrzymka na Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires.
Od 15—29 września wycieczka wypoczynkowa nad Adrjatyk.
Od 17 września do 8 października luksusowa wycieczka morska przez Adrjatyk.
Od 2—25 października wycieczka wypoczynkowa do Dalmacji.
Od 10—26 października pielgrzymka do Ziemi Świętej i Egiptu.

Zapisy i informacje: P. B. P. „FRANCOPOL“ Warszawa, Mazowiecka 9, tel. 206-73 i 286-30, „POLREK“ Lwów, ul. Fredry 6, tel. 45-63.

RADJO

Niedziela, dn. 26 sierpnia

8.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 8.35 Muzyka (pł.). 8.38 Gimnastyka. 8.53 Muzyka (pł.). 9.05 Dziennik poranny. 9.10 Muzyka (pł.). 9.20 Chwilka pań domu. 9.25 Muzyka (pł.). 9.55 Program bieżący. 10.00 Tr. nabożeństwa z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Komunikat meteor. 12.10 Poranek muzyczny. 13.00 „2.000 lat muzyki“. 13.10 Muzyka lekka. 13.45 „W Kujawskiej Częstochowie“. 14.00 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej Suchockiego i Dzierżanowskiego. 15.00 Feljeton wiejski. 15.15 Piosenki polskie (pł.). 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych“. 15.35 D. c. muzyki ludowej (pł.). 15.45 „Jesienne przetwórstwo ogrodnicze“. 16.00 Koncert zespołu salonowego Niny Mańskiej. 17.00 Przegląd teatralny. 17.10 Mało znane arje operowe (pł.). 17.35 Fragment teatralny. 17.50 Tr. z Dynasów finiszu biegu kolarskiego Berlin—Warszawa. 18.15 Utwory na skrzypce i fortepian w wyk. Eugenji Umińskiej. 18.45 „Wspomnienia z pierwszych dni wojny“ (Feljeton literacki). 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Recital fortepianowy St. Niedzielskiego. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 Koncert popularny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Tr. z Gdyni capstrzyku Marynarki Woj. 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22.00 „Skrzynka pocztowa techniczna“. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka symfoniczna (pł.). 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna z rest. Hotelu Bristol.

Poniedziałek, dn. 27 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Muzyka (pł.). 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka (pł.). 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (pł.). 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka popularna (pł.). 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Komunikat giełdowy. 16.00 Koncert orkiestry reprezentacyjnej. 16.30 Muzyka taneczna (pł.). 17.00 Audycja dla dzieci: „Byliśmy na Baraniej górze“. 17.15 Koncert solistów. 18.00 Praca zawodowa a obowiązki domowe. 18.15 Kwintet g-moll (pł.). 18.45 Pogadanka. 18.55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 „W szybie górnośląskim“ (Tr. z Katowic). 19.40 Piosenki (pł.). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 „W grobowcu Tut Ankh-Amuna“ (feljeton). 20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Woj. 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 21.12 Koncert popularny. 21.40 Recital fortepianowy Wiktora Łabuńskiego. 22.10 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste“ K. Irzykowskiego. 22.25 Muzyka taneczna z danc. „Oaza“. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

TRANSMISJE Z ZAWODÓW CHALLENGOWYCH

Po szeregu pogadanek i odczytów zaznajamiających z organizacją zawodów challengowych, a nadawanych przez radjo dla zorjentowania ogółu radjosłuchaczów w najrozmaitszych szczegółach technicznych, z któremi publiczność w czasie zawodów spotkać się miała, nadchodzi najbardziej emocjonujący moment — transmisyj ze światowej imprezy lotniczej, która odbywa się obecnie w Polsce. W dniu 28 sierpnia o godz. 11.50 nastąpi reportaż z uroczystego otwarcia turnieju lotniczego z portu lotniczego w Mokotowie.

Drugi fragment z zawodów transmitowany będzie o godz. 12.25 w obecności Pana Prezydenta. Dopełnieniem audycyj lotniczych w tym dniu będzie pogadanka o godz. 18.45 p. t. „Turniej lotniczy rozpoczęty“ który wygłosi prezes Aeroklubu Rzplitej, ks. Janusz Radziwiłł.

Nowe metody uczonych sowieckich

W walce z uwiądem starczym

W prasie naukowej pojawiły się wiadomości o uwagi godnych pracach dwóch moskiewskich uczonych, profesorów Czyżewskiego i Wasiljewa. Ich odkrycia torują nowe drogi w nauce o żywym organizmie i oświetlają ogromną rolę, jaką w biologicznych procesach odgrywają zjawiska elektryczne.

Na podstawie bogatego eksperymentalnego materjału, uczeni rosyjscy stwierdzili, że żywy organizm oprócz gazowej, wodnej, białkowej i innych funkcyj sprawia jeszcze jedną funkcję, którą nauka dotychczas tylko powierzchownie traktowała. Funkcją ta jest wymiana elektryczności. Krew i tkanki komórkowe organizmu naładowane są elektrycznością, która nieustannie wzajemnie się wymienia: krew daje swój prąd tkankom i organom, któremi przepływa, a komórki leżące na powierzchni tkanek dają swój prąd znowu krwi. Od sprawności tej elektrycznej wymiany zależy zdaniem profesora Czyżewskiego porowatość tkanek i przenikliwość tychże dla różnych materyj odżywczych, cieczy i gazów, czyli że od niej zależy normalna funkcja i zdrowie organizmu.

Stwierdziwszy tę wielką rolę wymiany elektryczności w funkcji organizmu, profesorowie Czyżewskij i Wasiljew poczęli zastanawiać się nad tem, jaki wpływ wywiera na organizm elektryczność atmosferyczna, w której stale żyją wszystkie żywe istoty. Elektryczność, jaką nasycone jest w większej czy mniejszej mierze powietrze, ionizuje je, t. zn. rozdziela molekuły atmosferycznych gazów na poszczególne części, posiadające elektryczność dodatnią lub ujemną. Części te, nazywane ionami dostają się do organizmu przez oddychanie lub pory skóry.

Profesor Czyżewskij przeprowadził cały szereg prób z roślinami, owadami, ptakami, małemi zwierzątkami, bydłem rogatem, małpami, a wreszcie z człowiekiem — czyli ze wszystkiem, co żyje na świecie. Poddawszy ten biologiczny materjał działaniu ionów, uzyskanych sztucznie, w rozmaitych stopniach koncentracji, rosyjski uczony doszedł do nadzwyczaj ważnego wniosku. Okazało się, że przewaga ujemnych ionów w powietrzu zwiększa wymianę materyj, przyśpiesza wzrost żywych istot i chroni przed chorobami, podczas gdy zbytnia ilość dodatnich ionów przeciwnie wywołuje depresję organizmu, hamuje biologiczne procesy i potęguje skłonność do zachorowań.

Czyżewskij i Wasiljew poczęli używać „aeroionizacji" t. j. działania na żywe organizmy ujemnych ionów przedewszystkiem dla celów przemysłowych. U kur i innego drobiu aeroionizacja powodowała przyrost na wadze, ulepszenie potomstwa i spadek śmiertelności; u bydła rogatego pod działaniem aeroionizacji dał się zauważyć szybki wzrost, lepsze trawienie pokarmów, powiększenie wydajności (u krów udój mleka). U świń i owiec dzięki aeroionizacji zachodziły rzadsze wypadki zachorowań. Korzystne wyniki przyniosły próby aeroionizacji nasion i roślin. Wreszcie przeprowadzono eksperymenty z ludźmi — zdrowymi i chorymi. Ta część jest najciekawsza w odkryciach rosyjskich uczonych.

Powiększenie liczby ionów ujemnych w powietrzu oddziaływa korzystnie na system sercowych tkanek i oddychanie. System nerwowy jest jeszcze bardziej czułym wskaźnikiem stopnia i znaku ionizacji powietrza, ujemne iony potęgują jego popędliwość, dodatnie przeciwnie, zmniejszają. Oprócz tego ujemna ionizacja powietrza potęguje ogólną wymianę materji w ludzkim organizmie.

Zbawienny wpływ niektórych uzdrowisk klimatycznych prof. Czyżewskij objaśnia tem, że w powietrzu przeważają iony ujemne. Podobne wyniki można osiągnąć i drogą sztucznej ionizacji powietrza w sanatorjach, klinikach i zakładach leczniczych.

Moskiewski lekarz Prozorowskij, który stosował terapeutyczną aeroionizację według wskazówek Czyżewskiego i Wasiljewa, wyleczył 70 proc. ogółu zachorowań na bronchjalną astmę, która jest trudno wyleczalna.

Jak dowiedziono, aeroionizacja wywiera korzystny wpływ na chorych, cierpiących na wypadanie włosów, bóle głowy, bezsenność, astmę. Wszystkie te dolegliwości ustają po pierwszej serji seansów. Wysokie ciśnienie krwi, tak częste u ludzi w wieku 45 — 50 lat, wyleczyć można drogą aeroionizacji w 85 procentach. Dodatnie wyniki osiągnięto w leczeniu influenzy, kataru dróg oddechowych, niektórych rodzajów gruźlicy płuc, licznych chorób ocznych i in. Prąd ujemnych ionów powoduje szybkie gojenie ran i blizn nawet najuporczywszych. Wreszcie w laboratorjach Czyżewskiego wszczęto prace w dziedzinie profilaktyki i leczenia raka. Próby wykazały, że zwierzęta izolowane od ziemi są o wiele mniej skłonne do zachorowań na raka niż te, które są w łączności z ziemią. To objaśnić można tem, że w pierwszym wypadku bombardowane są ujemnemi ionami powietrza, w drugim wypadku zaś dodatniemi. Można spodziewać się, że przez oddziaływanie prądu ujemnych ionów na opuchnięcia rakowe można osiągnąć wyleczenie.

Studja przeprowadzone w ubiegłym i bieżącym roku przez prof. Wasiljewa oraz docentów Wojnara i Goldenberga dowiodły niezachwianie, że uwiądowi starczemu towarzyszy zmniejszenie się elektrycznego ładunku komórek. Maksymalny ładunek komórki daje się zauważyć u zarodków, z wiekiem komórki dosłownie się rozkładają, a u starców pozostaje tylko znikoma część pierwotnego ładunku, koniecznego dla utrzymania słabnących funkcyj organizmu. W następstwie tego wyładowania, kolloidy — lepiące materje, z których składają się komórki, tężeją, zlepiają się i zostają wyeliminowane z wymiany. Procesy życiowe w organizmie stają się powolniejsze, maszyna ludzka poczyna niedomagać.

Odkrycia grupy moskiewskich uczonych postawiły problem walki z uwiądem starczym w zupełnie innem niż dotychczas oświetleniu.

Stosowane dotychczas metody odmładzające przynosiły w następstwie tylko czasowe ożywienie organizmu, poczem następowało gwałtownie szybkie starzenie się. Metody te nie uwzględniały jednego z głównych mechanizmów życia — kolloidalnego systemu komórek z ich elektrycznem urządzeniem.

Rosyjscy uczeni przystąpili do problemu starzenia się z punktu widzenia elektryczności. Odmłodzić stary kolloid, przywrócić mu dawniejszą strukturę jest niemożliwością, bowiem proces zlepiania (klejenia się) jest nieunikniony. Można natomiast zatrzymać naturalne starzenie się komórkowych kolloidów przez wprowadzenie aeroionów do organizmu; w ten sposób komórki organizmu naładowywane są ujemną elektrycznością a temsamem dopełnia się ubytek negatywnych ionów z komórek. Innemi słowy: nie chodzi o terapję uwiądu, lecz o profilaktykę życia, o sztucznie zahamowany naturalny proces starzenia się. Próby uczonych sowieckich rozpoczęte zostały dopiero niedawno i dlatego nie można jeszcze wydać o nich ostatecznej opinji. Pomimo to jednak pierwsze wyniki każą wierzyć w ostateczny sukces.

Prof. Czyżewskij zakończył jeden ze swych odczytów, poświeconych omówieniu roli negatywnych ionów w procesie życiowym następującemi słowy:

„Stoimy u progu nowej ery, której znaczenie jest ogromne. Próg ten nie został jeszcze przekroczony, ale ogromny materjał eksperymentalny, nagromadzony przez naukę mówi o kolosalnych możliwościach, otwierających się obecnie przed teoretyczną i praktyczną medycyną. Możliwości te będą uskutecznione, skoro tylko uda się nam ściśle ustalić prawa składu i funkcji bioelektrycznego systemu w żywym organizmie".

In.

Choroby zakaźne w Warszawie

W okresie tygodniowym od 12 do 18 bm. włącznie, zanotowano w Warszawie 61 przypadków duru brzusznego i 8 zamiejscowych, co stanowi o 24 więcej, niż w poprzednim tygodniu, 1 — czerwonki, której w ub. tygodniu nie odnotowano weale, 36 — szkarlatyny i 9 zamiejscowych, t. j. tyleż co w poprzednim tygodniu, 14—dyfterytu (o 6 więcej), 2—odry (o 2 mniej), 8 — kokluszu (o 9 mniej), 14 — jaglicy i 5 zamiejscowych (o 11 mniej), wreszcie 21 — róży i 2 zamiejscowe (o 5 więcej).

Przed kratkami

Doktór

— Oskarżony pan jest—rzekł surowo sędzia XI okręgu do p. Karola P. — że bez najmniejszego powodu uderzył pan na ulicy pannę Walerję Z....ównę! Wprost nie rozumiem, jak człowiek tak przyzwoicie wyglądający, mógł pozwolić sobie na uderzenie kobiety i to bez najmniejszego powodu!

— Bez powodu? Niech pan słucha, panie sędzio.

— Zeszłego lata, kiedy żona była w Konstancinie, poznałem przypadkiem biedną sierotę bez ojca i matki. Tę właśnie Walercię, tu obecną. Rękawiczniczkę, czyli ekspedjentkę w sklepie rękawicznym. Z dobrego serca zaopiekowałem się tą sierotą, przygarnąłem, jak bliźniego swego, pokój jej wynająłem, elegancki pokój z wszelkiemi wygodami, nawet z osobnem wejściem prosto ze schodów, sukienki jej sprawiałem, jedwabne pończoszki nieraz po trzy pary na miesiąc, na prowadzenie domu dawałem co miesiąc, jednem słowem, zaopiekowałem się, jak rodzonem dzieckiem. I jak mi się odwdzięczyła moja Walercia za tyle serca? Naprzód, za oczy mówiła na mnie „stary muchar", do gospodyni nigdy inaczej, jak „ten opas", „ten łysek", „ta łysa pała" i tak dalej. Nic nie mówiłem, zmilczałem dla świętego spokoju.

— Potem ta ciotka. Walercia miała chorą ciotkę, do której co parę dni chodziła na noc. Ha, trudno, westchnąłem i zamknąłem oczy i na tę ciotkę.

— Jednego razu, idę ja przez ulicę Wspólną, godzina jedenasta wieczór, patrzę, a tu moja Walercia maszeruje trotuarem, z paczką w ręku.

— A ty co tu robisz o tej porze?

— Do ciotki idę.

Przyglądam ja się bliżej tej paczce, widzę: butelka.

— A cóż to za butelka? Z wódką do ciotki idziesz?

— Doktór kazał ciotkę wódką nacierać...

Rozwijam ja tę butelkę: wiśniak.

— Wiśniakiem kazał doktór ciotkę nacierać?

— Innej nie było.

Przyglądam się, co tam jeszcze w ręku trzyma: paczka „Ergo". Pudełko szprotek.

— A papierosy? Szprotki? Też dla ciotki?

— Dla doktora.

Wtedy, panie sędzio, już nie wytrzymałem i gruchnąłem ją w łeb. Przyznaję się do winy, ale coby pan sędzia zrobił na mojem miejscu!

Sędzia pokiwał głową ze zrozumieniem i skazał p. Karola na trzy dni aresztu z zawieszeniem wykonania kary na rok.

Very.

Podniosła uroczystość w Dobrzanowie

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Dobrzanowie u p. Marji Buyno - Arctowej autorki wielu książek dla dzieci i młodzieży, podniosła uroczystość odsłonięcia figury Matki Boskiej, którą Redaktorka „Mojego Pisemka" ufundowała dla miejscowej ludności wiejskiej, ponieważ okolica wyjątkowo biedna jest w tak liczne gdzieindziej przydrożne krzyże i kapliczki.

Półtorametrowy posąg Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia stoi na trzech olbrzymich bryłach skalnych, leżących na skrzyżowaniu dróg, na tle lasu. Na jednej z brył wykuty krótki, lecz dużo mówiący napis: „Odmień złe serca Panienko Najświętsza". Całość bardzo piękna, stanowić będzie ozdobę okolicy.

W uroczystości poświęcenia wzięli udział: starosta Siedlecki p. S. Guliński, inspektor powiatowy, komendant Pol. P. na powiat Siedlecki oraz szereg zaproszonych gości z sąsiedztwa i z Warszawy, jak również tłumy ludności z okolicznych wsi.



Po poświęceniu i rzeczowem okolicznościowem przemówieniu miejscowego proboszcza, ks. R. Syczewskiego, zabrała głos p. Buyno Arctowa:

— Najwięcej zła na świecie płynie ze złych serc ludzkich — zwróciła się do tysiącznego tłumu zebranej ludności, nawołując ich w podniosłem przemówieniu do wyrzucenia z serc swoich zaczątków nieuczciwości, kłamstwa, zazdrości, pychy i wszelkiego zła, tak lekko, niestety, zakorzeniającego się w człowieku.

Przemówienia tego wysłuchał tłum w powadze i skupieniu.

Następnie mała dziewczynka odczytała miły wierszyk ze słowami wdzięczności od dziatwy wiejskiej, poczem jeden z gospodarzy, podkreślając z uznaniem ten czyn obywatelski, w imieniu miejscowej ludności złożył fundatorce serdeczne „Bóg zapłać!"

Podejmowani następnie z iście staropolską gościnnością, opuściliśmy biały dworek już późną nocą, życząc p. Buyno - Arctowej szczerze, aby wykute w skalnej bryle u stóp Najświętszej Panny słowa nie zostały pustym dźwiękiem, lecz zaszczepione w serca ludzkie, wydały obfity plon!

K.

Jan Waśniewski — 68

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Naraz głucha cisza zanosi się przejmującym ludzkim skowytem. Słowa zdają się obijać o skalistą grotę, tężeć i tłuc w uszy, jak coś materjalnego.

— Nie widzę! Nic nie widzę, o, Jezu, Jezu!!

— No, cicho, cicho... Może Bóg da, może to nic... — uspakaja go jakiś głos, po którym Faleński poznaje Kwietnia. Dwóch ludzi prowadzi zawodzącego pod pachy. Kwietnia nie widać. Światło lamp pada na potwornie poparzoną twarz górnika. Czerwona, strupiasta, widocznie spalona była do żywego mięsa. Zamiast oczu — dwie oropiałe, napuchłe jamy. Górnik zatacza się, jęczy, kręcąc głową i wybałuszając potworne jamy, jakby nie wierzył, że oślepł, jakby miał nadzieję, że przewidzi.

— Nie widzę, nie będę widział!... — zawodzi. — Zostawcie mnie tu, zostawcie, niech już zdycham!... O, Jezu!

— Skąd go prowadzicie?

— Od zrobów!

Zza kawalkady ukazuje się Kwiecień.

— Jest pan?

— Jestem!

— To w zrobach się pali?

— Nietylko.

— A gdzie?

— Jest kilka ognisk. Jedne zajęły się od drugich.

— Obserwował pan ciąg powietrza?

— Tak!

— I co?

— Nic nie można zrozumieć. Wentylacja zupełnie pomieszana. Wieje w różnych kierunkach...

— Gdzie Targowski?

— Na siódmym poziomie. Tam jest okropnie!

— Skąd pan wie?

— Wołali mi ludzie... Ale najgorzej z pompami.

— Dlaczego?

— Gazy wdzierają się do wszystkich komór.

Na tę wiadomość Faleńskim wstrząsnął dreszcz. Wrazie, gdy pompy przestaną działać, kopalnię zaleje woda.

— Sprawdzał pan?

—Tak! Byłem u Kątka i w trzech innych komorach. Rozdałem wszędzie aparaty z tlenem...

Faleński patrzył na pękatego Kwietnia, jakby go pierwszy raz widział.

Spokój i przytomność umysłu sztygara zaimponowały mu.

— A tamtego gdzie poparzyło?

— W nowym chodniku.

— Więc tam wybuchł pierwszy ogień?

— Przypuszczam.

— Czy można przedostać się dalej do kopalni?

Zamiast odpowiedzi Kwiecień uczynił ręką łuk, wskazując poza siebie. Gardzielą chodnika płynął gęsty, biały dym gazów. Kwiecień zakrztusił się targającym go okropnym kaszlem.

— Dusi! — wycharczał.

Wtem chodnik zahuczał nowemi głosami:

— Niech pan sztygar puszcza!

— Uciekać, bo już dym...

— Spokojnie, chłopcy, spokojnie! Wyjedziemy wszyscy! Trzeba słabszych pilnować.

Na czele gromady stąpał gruby Łuczyński, powstrzymując rozkrzyżowanemi rękami zwartą ciżbę.

— Staronia i tamtych niesiecie?

— Niesiemy.

— Czy i u pana ognie, panie Łuczyński?

— Tak, a nawet jeszcze gorzej.

— Co?

— Foszmanik, powiedzcie panu zawiadowcy.

Sztywne wąsy wystąpiły naprzód.

— Chodniki się walą, panie inżynierze.

— Dlaczego?

— Bo się dawno zajęło i tli...

— Skąd to wiecie?

— Jak-em uciekał na szóstym, to się za mną zarabowało. A i czuć. O, ten dym to z tlącego drzewa...

Faleński umilkł. Zawrotna szybkość zdarzeń przeraziła go.

— Wszyscy wyjeżdżać! — zawołał.

Położenie było straszne. Z jakichś niewytłumaczonych narazie przyczyn kopalnia zajęła się, jak wiecheć słomy. Ognie przerzucały się z miejsca na miejsce, i „Herakles" płonął, ziejąc odorem siarki. Od gorąca zwęgla się drzewo i lada chwila chodniki poczną się zawalać. Gdy zaś gazy wykurzą z dołu ludzi, wówczas w podziemia wtargnie nowy żywioł — woda. Zaleje, jak potop, resztki ocalałych chodników, i głusza ogarnie zamarłą kopalnię...

Wszyscy górnicy wyjechali kilkoma szalami na wierzch. Na podszybiu został tylko Faleński z urzędnikami. Patrzył na nich w milczeniu.

Cóż miał mówić, on przyczyna i sprawca nieszczęścia.

Odpędzał od siebie rozpaczliwe myśli w obawie, że zatonie w nich jego energja... Mimo wysiłków woli, co chwila przeszywała go pewność beznadziejnego położenia. Doświadczał wówczas fizycznego wprost duszenia się. Jakiś ciężar szedł łaskotliwie od brzucha pod gardło i zaciskał je, jak niewidzialne, mocne ręce.

Na powierzchni nieco oprzytomniał. Gdy wyszedł z szali, obrzuciły go setki oczu. Tłum, do niedawna zwarty węzłami karności w organizacyjną całość, teraz zmienił się w pierzchliwe stado. Podwórze pełne było żółtych, umazanych rudą postaci i szemrało mrukliwie nieustannym, podnieconym gwarem. Naraz wszystkie głosy zagłuszył ten sam rozpaczliwy krzyk ślepca:

— Nic nie widzę! Zabijcie mnie, zabijcie!...

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-61. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA